



MAGDA GESSLER ZROBIŁA KUCHENNĄ REWOLUCJĘ \5



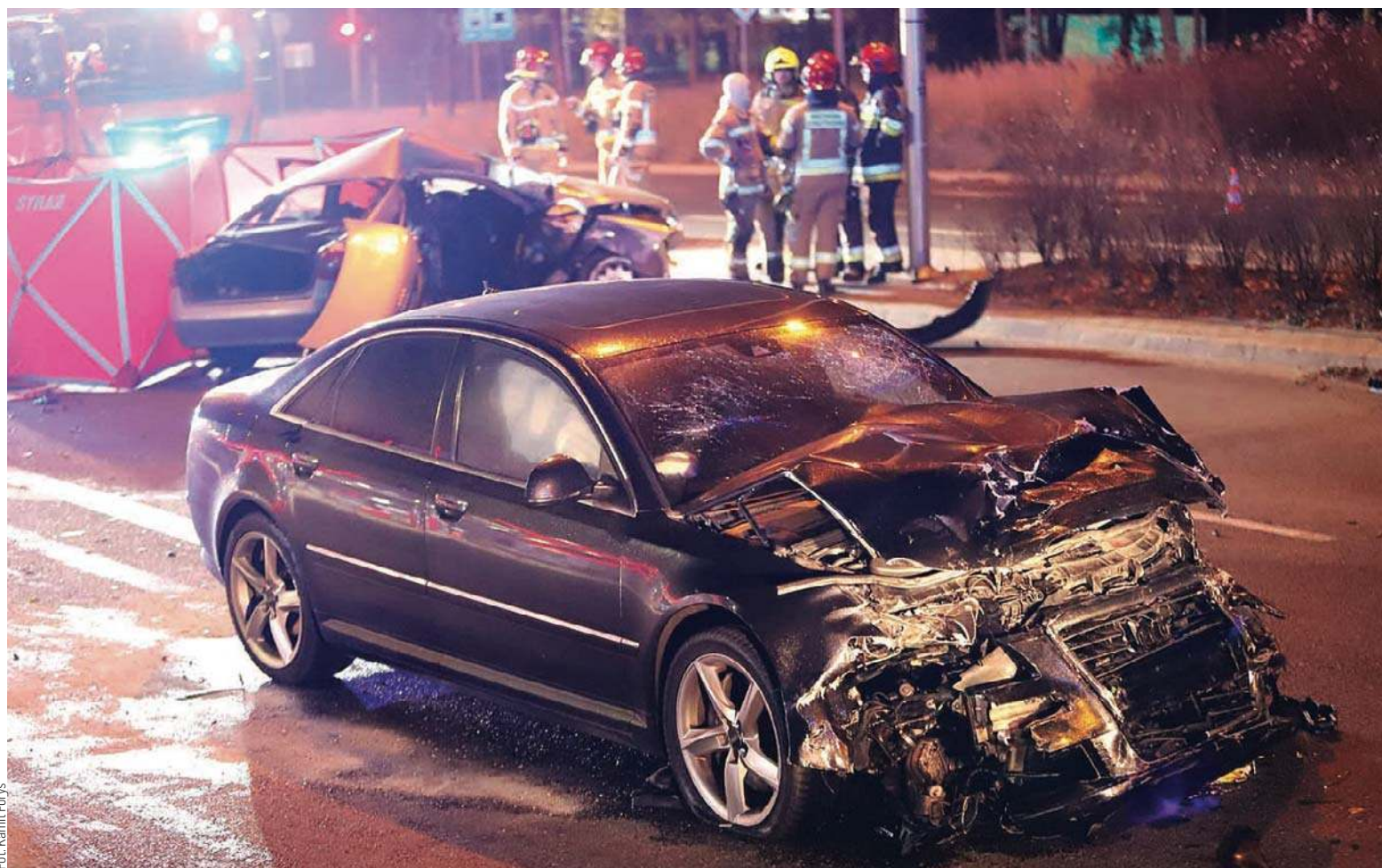
ŚRODA
19|01|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

136 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)



Fot. Kamili Forays

ZAPŁACIŁA 50 ZŁ
ZA ZABICIE PSA \6



NURKOWIE OD
NAJTRUDNIEJSZYCH
ZADAŃ \7



SZPAGAT? UWIELBIAM
TO ROBIĆ! \13



WYDZIERGAŁY 33
KOLOROWE SZALIKI \12

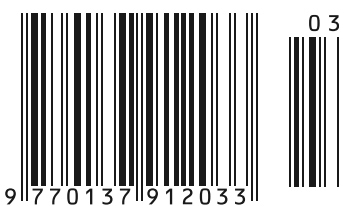


SPORT
CODZIENNIE \21-24

**BIEGŁY POTWIERDZIŁ:
KIEROWCA PĘDZIŁ
190 KM/H
OFIARY NIE MIAŁY
ŻADNYCH SZANS \3**

OSTATNI DZIEŃ GŁOSOWANIA NA BELFRA ROKU UWM \9

ISSN 0137-9127



9 770137 912033





RODZINNY KAPITAŁ OPIEKUŃCZY. RODZICE ZŁOŻYLI WNIOSKI NA 353 TYS. DZIECI

Rodzinny kapitał opiekuńczy wszedł w życie 1 stycznia tego roku. Wtedy też rozpoczął się nabór wniosków o nowe świadczenie. — W tym czasie rodzice i opiekunowie złożyli wnioski o rodzinny kapitał opiekuńczy obejmujący 353 tys. dzieci. To więcej niż połowa dzieci, które mają być objęte świadczeniem w tym roku — mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Rodzinny kapitał opiekuńczy to jedno z rozwiązań zaproponowanych w Polskim Ładzie. To nowe świadczenie dla rodziców dzieci w wieku od 12. do ukończenia 35. miesiąca życia. W sumie to 12 tys. zł na drugie i każde kolejne dziecko.



Fot. MRIPS

— Wszystkich, którzy już dzisiaj mogą wnioskować o świadczenie, gorąco do tego zachęcam. Nie warto zwlekać — apeluje minister Marlena Maląg

Świadczenie przysługuje bez względu na dochód rodziny. Rodzice i opieku-

nowie mogą sami wybrać, czy chcą by świadczenie było wypłacane po 500 zł

przez dwa lata, czy po 1 tys. zł przez rok.

Rodzice złożyli wnioski na 353 tys. dzieci.

— W ciągu niespełna dwóch tygodni rodzice i opiekunowie złożyli wnioski o rodzinny kapitał opiekuńczy obejmujący 353 tys. dzieci. To więcej niż połowa dzieci, które mają być objęte świadczeniem w tym roku — w sumie w 2022 r. ma ich być ok. 615 tys. Te dane dowodzą, że rodzinny kapitał opiekuńczy doskonale wpisuje się w oczekiwania rodzin z małymi dziećmi i cieszy się ogromnym zainteresowaniem Polaków — podkreśla minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Jak wskazują, rodzice do-
brze radzą sobie ze składa-

nem wniosków o świadczenie online. Wnioski o rodzinny kapitał opiekuńczy można bowiem składać tylko drogą elektroniczną — przez portal Empatia, PUE ZUS lub bankowość elektroniczną. Pieniądze w ramach rodzinnego kapitału opiekuńczego będą wypłacane bezpośrednio na konto bankowe wskazane we wniosku.

Kiedy najlepiej złożyć wniosek?

Wniosek o rodzinny kapitał opiekuńczy najlepiej złożyć między 9. a 13. miesiącem życia dziecka. Wtedy świadczenie będzie przysługiwało w pełnej wysokości od miesiąca, w którym dziecko skończy rok.

Jeśli dziecko skończyło już pierwszy rok życia,

ale nie ma jeszcze trzech lat, rodzic powinien złożyć wniosek w styczniu. Wtedy kapitał zostanie policzony od początku stycznia. Jeśli rodzic złoży wniosek później, otrzyma świadczenie od miesiąca złożenia wniosku.

— Wszystkich, którzy już dzisiaj mogą wnioskować o świadczenie, gorąco do tego zachęcam. Nie warto zwlekać — apeluje minister Marlena Maląg.

— Zachęcam uprawnionych mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego do skorzystania z tego nowego dodatkowego świadczenia. Dotychczas w naszym regionie wpłynęło 12751 wniosków na 13135 dzieci — dodaje wojewoda Artur Chojecki.

RED.

OMIKRON ROŚNIE W SIŁĘ

18 stycznia wykryto 19 652 nowe przypadki zakażenia koronawirusem, z czego na Warmii i Mazurach 741. Z powodu COVID-19 zmarło 377 osób, w tym 10 osób w naszym regionie. Zakażenia Omikronem stanowią 19 proc. wszystkich przypadków. Najwięcej nowych zakażeń w naszym regionie odnotowano w Olsztynie (186) oraz powiatach: olsztyńskim (109), ostródzkim (50), szczycieńskim (46) oraz w Elblągu (44) i powiecie etckim (43). Najmniej w powiatach gołdapskim i oleckim (po 3) oraz elbląskim i braniewskim (po 7). Zgony: po dwie osoby w powiatach etckim i mrągowskim, po 1 w powiatach: ostródzkim, szczycieńskim, działdowskim, iławskim, nowomiejskim i w Elblągu.

W tej chwili za 19 proc. nowych zakażeń odpowiada Omikron. — Należy się spodziewać, że ta nowa mutacja, nowy wariant koronawirusa w najbliższych tygodniach będzie dominował w Polsce — powiedział Waldemar Kra-

ska, wiceminister zdrowia. Rząd rozważa skrócenie okresu kwarantanny i izolacji w związku z szerzeniem się wariantu Omikron — poinformował z kolei podczas konferencji prasowej rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz. — Pracujemy nad skróceniem okresu izolacji i kwarantanny i nad wprowadzeniem możliwości testowania na COVID-19 w aptekach. Wkrótce będziemy o tym informować — powiedział we wtorek rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz. — Bierzymy pod uwagę wskazania ekspertów mówiące o tym, że okres między zakażeniem a pierwszymi objawami, czyli okres inkubacji wirusa, jest bardzo krótki, krótszy jest więc okres, w którym zakażamy i chorujemy, dlatego planujemy skrócić okres kwarantanny i izolacji, co m.in. przyspieszy powrót medyków do pracy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami kwarantanna trwa nie dłużej niż 10 dni. W przypadku uzyskania dodatniego wyniku testu kwarantanna

przekształca się w izolację, która kończy się 3 dni od ustąpienia objawów, ale nie krócej niż 13 dni od ich wystąpienia. U osób bezobjawowych izolacja trwa 10 dni (liczone od uzyskania wyniku dodatniego). Rzecznik poinformował, że rozważane jest też wprowadzenie możliwości wykonywania testów w aptekach. — Oczywiście miałyby się to odbywać przy zachowaniu standardów epidemiologicznych. To nie jest tak, że w aptece, w której jest jedno okienko i kumulują się chorzy, jeszcze ktoś dodatkowo będzie prowadził testy. Ale w aptekach, gdzie takie możliwości są, mogłyby być punkt szybkiego wymazu i nad tym teraz pracujemy — zapowiedział Wojciech Andrusiewicz.

PROKURATURA WSZCZĘŁA POSTĘPOWANIE W SPRAWIE PEGASUSA

Prokuratura Okręgowa w Ostrowie Wielkopolskim wszczęła postępowanie z zawiadomienia senatora Krzysztofa Brejzy z KO, w sprawie

nielegalnego uzyskania dostępu do informacji znajdujących się w jego telefonie — poinformował rzecznik tej prokuratury Maciej Meler, który stwierdził, że wszczęcie tego postępowania wynika z konieczności przeprowadzenia w tej sprawie czynności o charakterze procesowym. Senator Krzysztof Brejza w zawiadomieniu poinformował, że ktoś nielegalnie przejął korespondencję z jego telefonu, gdy był szefem sztabu wyborczego KO. Jak informowała wcześniej agencja Associated Press, miano tego dokonać przy pomocy oprogramowania Pegasus. Przedstawiciele rządu wielokrotnie zapewniali, że żadna państwowa służba w tej sprawie nie złamała prawa, a kontrola operacyjna, jeśli nawet była podejmowana, to była prowadzona legalnie.

PARLAMENT EUROPEJSKI MA NOWĄ PRZEWODNICZĄCĄ

Wczoraj maltańska eurodeputowana Roberta Metsola



Fot. twitter.com/RobertMetsola

została nową przewodniczącą Parlamentu Europejskiego. Stało się to w dzień jej 43. urodzin. Na stanowisku szefa PE Metsola zastąpi włoskiego socjalistę Davida Sassolego, który zmarł w styczniu w wieku 65 lat. Roberta Metsola to maltańska prawniczka i polityk, poślanka do Parlamentu Europejskiego od trzech kadencji. Jest specjalistką ds. prawa europejskiego. Reprezentuje Europejską Partię Ludową. — Chcę, żeby ludzie wierzyli w Europę. Aby ponownie spajało nas poczucie nadziei i entuzjazmu. Chcę stać w obronie tych wartości, które jednoczą nas jako Europejczyków — napisała uzasadniając dlaczego kandyduje na przewodniczącą Parlamentu Europejskiego.

Metsola reprezentuje Europejską Partię Ludową. Otrzymała 458 głosów, przy wymaganej większości 309 głosów. Maltańska będzie trzecią kobietą na tym stanowisku. Wcześniej sprawowały je dwie Francuzki. Co ciekawe, kontrkandydatami Metsoli były też dwie kobiety. Maltańska jest znana ze swojego antyaborcyjnego stanowiska. Głosuje przeciwko rezolucjom promującym zabijanie nienarodzonych dzieci. Z drugiej strony kierowała pracami Europejskiej Partii Ludowej nad niewiążącymi wytycznymi UE „przeciwko homofobii i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową”. Jest też gorącą zwolenniczką Europejskiego Zielonego Ładu.

IGOR HRYWNA

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



DWA MIESIĄCE PO TRAGEDII

Wracamy do sprawy wypadku na ulicy Bałtyckiej w Olsztynie. Mężczyzna z dużą prędkością uderzył w samochód, którym jechało rodzeństwo. Brat i siostra zginęli na miejscu. Był 11 listopada, teraz sprawdzamy, co nowego wiadomo w tej sprawie.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Wieczorem 11 listopada w Olsztynie doszło do tragicznego wypadku. Zbigniew G. czarnym audi A8 pędził ul. Bałtycką w kierunku osiedla Redykajny niemal 200 km/h. W tym samym czasie na skrzyżowaniu z ul. Rybaki 23-letnia Weronika zawracała srebrnym audi A6. Zatrzymała się, przepuściła kilka samochodów jadących prosto, a następnie włączyła się do ruchu. Sekundę później z ogromną prędkością wjechało w nią czarne audi A8. Siła zderzenia była tak duża, że części rozbitych samochodów były rozrzucone na przestrzeni blisko 100 metrów. Weronika, która prowadziła srebrne audi, zginęła na miejscu. Jej brat Sebastian, który siedział obok niej, również nie przeżył. Kierowca ciemnego auta na piechotę uciekł z miejsca wypadku, zanim pojawiły się tam służby. Od tego wieczora był poszukiwany. Policja przeszukiwała pobliski las między ul. Bałtycką a al. Wojska Polskiego. Wykorzystywano quady, psy tropiące oraz drony.

Pierwsze pytanie

Kto zawinił? Czy Zbigniew G., który prowadził



Fot. Kamil Foryś

Wypadek zdarzył się 11 listopada wieczorem

rozpędzony „pocisk”, czy Weronika, która zawracała?

— Mamy opinię biegłego do spraw ruchu drogowego, który podtrzymał pierwszą opinię, że kierowca audi A8 jechał z prędkością 190 km/h. Gdyby jechał z prawidłową prędkością 50 km/h, która tam obowiązuje, miałby możliwość uniknięcia zderzenia — mówi Krzysztof Stodolny, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie. — Winy za wypadek nie ponosi kierująca drugim samochodem, gdyż z uwagi na prędkość, z jaką poruszał się podejrzany, nie mogła ona prawidłowo ocenić odległości.

Znalezienie kierowcy było kwestią czasu. Można było przypuszczać, że pojawi się w szpitalu, bo głową uszkodził szybę swojego auta. Tak właśnie się stało. Do zatrzymania doszło w sobotę rano (wypadek miał miejsce

w czwartek) zaraz po zgłoszeniu się mężczyzny po pomoc do szpitala.

Drugie pytanie

Zanim jednak Zbigniew G. trafił w ręce policji, opinia publiczna wydała na niego wyrok. W komentarzach pisano — skoro oddalił się z miejsca wypadku, był albo pijany, albo pod wpływem narkotyków. Ile w tym prawdy?

39-letni Zbigniew G. nie był wcześniej karany, ale w przeszłości dostał kilka mandatów za przekroczenie prędkości. Postawiono mu zarzut spowodowania wypadku śmiertelnego i ucieczki z miejsca zdarzenia. Grozi mu kara od 2 do 12 lat więzienia. Mężczyzna jednak po zatrzymaniu nie złożył wyjaśnień, nie odpowiadał na pytania, nie ustosunkował się nawet do pytania, czy przyznaje się do stawianych mu zarzutów.

Trzecie pytanie

Co będzie dalej? Sąd zwrócił uwagę, że Zbigniewowi G. grozi orzeczenie surowej kary pozbawienia wolności. Został aresztowany na trzy miesiące. Sąd miał obawy, że podejrzany, pozostając na wolności, może podejmować bezprawne działania destabilizujące dalszy tok postępowania, w szczególności poprzez próbę wpływania na relacje osób przesłuchiwanych w tej sprawie, jak również próbę ukrycia się przed organami ścigania.

Obrońca Zbigniewa G. podważał te ustalenia. Wniósł zażalenie na decyzję tymczasowym aresztowaniu. Zakwestionował m.in. dotychczasowe ustalenia śledczych związane z przebiegiem zdarzenia i potrzebę stosowania wobec podejrzanego najsurowszego ze środków zapobiegawczych. Sąd Okręgowy w Olsztynie 8 grudnia jednak nie uwzględnił zażalenia obrońcy.

Czwarte pytanie

Kiedy poprawi się bezpieczeństwo na ulicy Bałtyckiej? Zaraz po wypadku kilkakrotnie stały tam radiowozy, teraz ich nie widać. Nie ma też kamer, nie pojawił się odcinkowy pomiar prędkości. Czy służby odpowiedzialne za organizację ruchu wprowadzą jakieś ograniczenia? Tra-



Fot. Zbigniew Woźniak

W kościele św. Józefa odbyła się uroczysta msza żałobna

giczny wypadek pokazał, że niektórzy kierowcy czują się w tym miejscu bezkarni.

Pałają się znicze pamięci

Weronika i Sebastian, którzy 11 listopada zginęli w tragicznym wypadku na ul. Bałtyckiej w Olsztynie, zostali pochowani na cmentarzu parafialnym w Gutkowie. Wcześniej, w kościele św. Józefa odbyła się uroczysta msza żałobna. Do kościoła przyszło bardzo

dużo ludzi, przede wszystkim młodych — przyjaciół, kolegów i znajomych tragicznie zmarłego rodzeństwa. Przynieśli białe róże, które w charakterystycznym szpalerze ułożyli na środku kościoła za trumnami. Żałobników było tak wielu, że wyjazd konduktu pogrzebowego z kościoła pomogli zorganizować policjanci kierujący ruchem. Cały czas w miejscu wypadku pałają się znicze pamięci.



Fot. Zbigniew Woźniak

W miejscu wypadku pałają się znicze

ZIMNO? TO NIE PRZESZKADZA, ABY SIĘ SZKOLIĆ

Instruktorzy z kompanii szkolnej 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej przeprowadzili pierwsze w tym roku szkolenie z kadetami z oddziału przygotowania wojskowego z Zespołu Szkół Budowlanych w Braniewie.

Miejscem szkolenia był pas ćwiczeń taktycznych, na którym na co dzień szkolą się żołnierze 43. batalionu lekkiej piechoty w Braniewie. Tym razem swoją wiedzę, umiejętności i sprawność podnosili tutaj kadeci z klasy wojskowej działającej przy Zespole Szkół Budowlanych.

— Przeciwiczyliśmy znaki dowodzenia, marsz ubezpieczony, zrywanie

kontaktu, maskowaliśmy się i ewakuowaliśmy ranego z pola walki — mówi kadet Karolina Krzemińska. A mł. kadet Julia Dydo dodaje: — Użyte zostały także środki pozoracji, które wywarły na nas ogromne wrażenie. Było świetnie i już nie możemy doczekać się kolejnych zajęć.

Odpowiedzialnymi za prawidłowy przebieg szkolenia byli instrukto-



Fot. Agnieszka Borysewicz

rzy z Wojsk Obrony Terytorialnej i opiekunka klasy



wojskowej — Agnieszka Borysewicz.

— To już kolejne zajęcia, które zrealizowaliśmy

z klasami mundurowymi w 43. batalionie lekkiej piechoty w Braniewie — mówi ppor. Rafał Kocyba z kompanii szkolnej. — Była to bardzo dobra okazja, aby kadeci przeciwiczyli te umiejętności i wiedzę, które poznają w teorii w szkole. To także dobra okazja, aby podkreślić bardzo duże zaangażowanie tak kadetów, jak i instruktorów, którzy prowadzili zajęcia.

ŹRÓDŁO: 43BLP W BRANIEWIE

JESTEŚMY GOTOWI NA KOLEJ AGLOMERACYJNĄ?

Pomysł połączenia Olsztyna z okolicznymi miejscowościami kolejną wraca jak bumerang. Przeszkodą są przede wszystkim pieniądze, ale też wątpliwości czy Olsztyn i cała aglomeracja olsztyńska nie są zbyt małe na takie rozwiązanie. Zdaniem PiS nie.



**ALICJA
KOWALCZYK**
a.kowalczyk@
gazetaolsztyńska.pl

W „Gazecie Olsztyńskiej” ten temat poruszaliśmy już parę razy. Niedawno pytaliśmy olsztyńskich radnych o to, czy Olsztyn jest gotowy na kolej, która połączy miasto z podolsztyńskimi gminami i jednocześnie umożliwi ich mieszkańcom wygodny dojazd i powrót do Olsztyna. Z drugiej strony skorzystałby też na tym mieszkańcy Olsztyna, bo zmniejszyłby się ruch samochodowy na ulicach miasta.

We wspomnianej publikacji radna Monika Rogińska-Stanulewicz podkreśliła, że Olsztyn jest wciąż zbyt małym miastem, aby wprowadzić takie rozwiązanie. — Można mówić górnolotnie, jednak nie możemy porównywać się do Trójmiasta albo wielkich aglomeracji śląskich, gdzie takie rozwią-

zania są potrzebne. Bądźmy obiektywni, za dwadzieścia lat nasze dzieci będą mogły o tym rozmawiać, dzisiaj nie jesteśmy na to gotowi — mówiła radna.

Innego zdania był Wojciech Giecko, wójt gminy Jonkowo. Jak zaznaczał w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską”, sam jest gorącym zwolennikiem tego, aby kolej miejska sięgała na przykład do Jonkowa albo i dalej. — Ten pomysł wraca do nas od kilku lat. Przy okazji remontu ul. Bałtyckiej w Olsztynie wnioskowaliśmy o przedłużenie kursowania pociągów do Jonkowa — zaznaczał wójt.

Tematem kolejowego połączenia Olsztyna z okolicznymi miejscowościami zajęli się teraz działacze PiS.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej Jerzy Szmit, prezes olsztyńskiego Zarządu Okręgowego Prawa i Sprawiedliwości poinformował o skierowaniu listu do Ireneusza Merchela, prezesa zarządu



— Liczymy, że przekazany nam przez PKP materiał stanie się podstawą do dalszej dyskusji — powiedział Jerzy Szmit

PKP Polskich Linii Kolejowych SA, w którym zwraca się o stworzenie koncepcji dotyczącej uruchomienia Warmińskiej Kolei Metropolitalnej. — Liczymy, że przekazany nam przez PKP materiał stanie się podstawą do dalszej dyskusji — powiedział Jerzy Szmit.

Jarosław Kowalski, burmistrz Dobrego Miasta

przyznaje, że uruchomienie aglomeracyjnej linii kolejowej łączącej Dobre Miasto z Olsztynem w znacznym stopniu odciążałoby to zakorkowane podolsztyńskie miasto. — Na przykład linia kolejowa Dobre Miasto - Orneta jest fenomenalnym rozwiązaniem, porównywalnym do obwodnicy Dobrego Miasta, która od-

korkowuje nasze miasto i pozwala mieszkańcom na skrócenie dojazdu do Olsztyna — mówił w czasie konferencji Jarosław Kowalski.

Dariusz Rudnik, radny PiS Sejmiku Województwa zaznaczał, że uruchomienie takiego rodzaju kolei jest możliwe wyłącznie przy ścisłej współpracy Olsztyna i okolicznych gmin.

— Wskazuje na to przykład takich miast jak Rzeszów czy Lublin, które mogą stanowić dla nas wzorzec. Myślę, że plan rozwoju metropolitalnego Olsztyna, który promujemy już od kilku lat, jest dla naszego miasta i jego okolic jedynym rozwiązaniem — zaznaczał Dariusz Rudnik.

Olsztyński radny Radosław Nojman odniósł się z kolei do tematu, o którym ostatnio stało się głośno w Olsztynie, czyli ulicy Nowobałtyckiej. Według niego wprowadzenie kolei miejskiej mogłoby przyczynić

się do upłynnienia ruchu z centrum w kierunku Gutkowa i Redykajna.

— Znajdujemy się na przystanku Olsztyn-Śródmieście, przystanku bardzo pozytywnie odbieranym przez mieszkańców nie tylko naszego miasta, ale również okolicznych miejscowości. To ten element, który wychodzi naprzeciw potrzebom. Właśnie w śródmieściu są urzędy i instytucje, do których osoby przyjeżdżające z okolicznych miast mogą się szybko dostać.

I dodał: Jest to jeden z przystanków powstałych w ostatnim czasie w naszym mieście. Mam tu na myśli przystanek na Dajtkach, ale przede wszystkim te, które powstały na linii w kierunku Elbląga, równoległe do ulicy Bałtyckiej. Jest to bardzo ważne rozwiązanie w kontekście ulicy Nowobałtyckiej. Kolej mogłaby być bardzo dobrą alternatywą dla samochodów — dodał radny.

UCZNIOWIE WOLNI OD SMARTFONÓW

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Perłach w powiecie węgorzewskim wzięli udział w konkursie „Wolni od smartfonów. Moja rodzina. Lubię To!”. Konkurs wzbudził spore zainteresowanie wśród uczniów, którzy wykazali się nie tylko aktywnością, pomysłowością i kreatywnością, ale przede wszystkim spędzili sporo czasu wspólnie ze

swoją rodziną. Bez telefonów. Zadanie konkursowe polegało na wykonaniu kolażu z kilku zdjęć, które przedstawiały czas spędzany z najbliższymi.

— W szkole odbył się konkurs profilaktyczny „Wolni od smartfonów. Moja rodzina. Lubię To!” — informują organizatorzy konkursu w Szkole Podstawowej w Perłach. — Celem konkursu była promo-



cja i prezentacja działań wspierających oraz promu-



jących rodzinę, wspaniała zabawa rodzinna oraz po-



pularyzowanie wartości rodziny, ciepłej, spokojnej ro-

dzinnej atmosfery. Mamy coraz mniej czasu dla siebie i dla rodziny. Zbyt wiele obowiązków powoduje, że zapominamy, jak ważny dla budowania relacji i bezpiecznej więzi z dzieckiem jest czas, który spędzamy razem. Istotne, aby nie liczyć każdej minuty, bo tu nie liczy się ilość a jakość.

Prace konkursowe można obejrzeć na profilu FB szkoły. **RS/SP W PERŁACH**

WYŁUDZIŁA PIENIĄDZE. SFINGOWAŁA SWOJĄ ŚMIERĆ

Niestety, o tym, że internetowa znajomość może okazać się bardzo kosztownym oszustwem, przekonał się 77-letni mieszkaniec Nidzicy, od którego policjanci przyjęli zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa na jego szkodę.

Z ustaleń nidzickich funkcjonariuszy wynika,

że 77-letni mężczyzna najpierw poznał przez internet 54-letnią mieszkankę Mławy. Znajomość kwitła, a kobieta kilka razy spotkała się z mężczyzną na żywo, zdobywając tym samym zaufanie i współczucie nowego znajomego.

Kobieta twierdziła, że zmagająca się z chorobą i pod pretekstem potrzeby wykonania

badan oraz wdrożenia kosztownego leczenia, regularnie pożyczala od nidziczanki pieniądze. Były to zazwyczaj kilkutyśne sumy, których każdorazowo zwrot obiecywała. Pożyczek jednak nigdy nie zwróciła i jak sama później przyznała, nie miała zamiaru rozliczenia się z długu, wzbogacając się tym samym kosztem pokrzywdzonego

o kwotę blisko 32 000 zł. Przestępcza działalność kobiety została przerwana po tym, jak sprawa została zgłoszona policjantom przez 77-latkę. Doszło do tego, gdy otrzymał on wiadomość o śmierci kobiety i kolejny raz został poproszony o pieniądze... na zorganizowanie pogrzebu. Wiadomość została wysłana z numeru telefonu mieszkanki Mławy.

Mężczyzna był przekonany, że kobieta przegrała walkę z chorobą. Chcąc pożegnać się ze znajomą, poprosił o wskazanie miejsca jej pochówku. Uzyskał informację, że jest to niemożliwe, ponieważ ciało 54-latki zostało skremowane, a jej prochy przewiezione za granicę kraju. Po tej informacji mężczyzna uświadomił sobie, że padł ofiarą oszustwa,

achoroba znajomej i jej śmierć to fikcja.

Kobieta – cała i zdrowa – szybko została zatrzymana przez policjantów. Usłyszała 30 zarzutów oszustwa i przyznała się do ich popełnienia. Wkrótce o dalszym losie 54-latki zdecyduje sąd. Za popełnione przestępstwa grozi jej kara do 8 lat pozbawienia wolności. **(AP/TM)**

MAGDA GESSLER ZROBIŁA REWOLUCJĘ

Bistro Rumiane (wcześniej Calabria) to olsztyński lokal, który przeszedł metamorfozę pod okiem Magdy Gessler. I choć emisja „Kuchennych rewolucji” zaplanowana jest na wiosnę, to już od dzisiaj klienci mogą poznać nowe dania.



**ALEKSANDRA
TCHÓRZEWSKA**
a.tchorzewska@
gazetaolsztynska.pl

Przyjazd Magdy Gessler, najbardziej znanej restauratorki w Polsce, wywołał sensację na Osiedlu Generalów w Olsztynie. Właśnie tam znajduje się lokal Bistro Rumiane (wcześniej pizzeria Calabria), który przechodził gruntowną metamorfozę. Jego właściciele brali udział w programie „Kuchenne rewolucje”. Ekipa telewizyjna nagrywała program cztery dni. Ostatni klaps na planie padł w sobotnią noc. Wokół lokalu codziennie gromadziły się tłumy: każdy fan chciał zrobić sobie zdjęcie z Magdą Gessler.

Na początku stycznia właściciele dawnej Calabrii na Facebooku poinformowali, że przez jakiś czas lokal będzie zamknięty. Napisali, że szykują niespodziankę. Potem poinformowali, że przeszli metamorfozę. — Przybyło nam 7,5 tys. polubień na Facebooku w ciągu 3 dni. Zwiększyła się także liczba wejść na stronę. Tyle wejść co teraz, mieliśmy w ciągu ostatnich kilku lat — mówi Monika Rozicka, która od trzech lat prowadzi wraz z narzeczoną lokal.

Jak widać, nawet to, że odcinek nie pojawił się jesz-

cze w telewizji, nie stoi na przeszkodzie, żeby zdobyć oszałamiającą popularność. „Kuchenne rewolucje” to rozrywkowy program kulinarny, który od lat cieszy się wśród widzów olbrzymią sympatią. Kiedy właściciele restauracji borykają się z problemami, wtedy zjawia się ona: Magda Gessler, nieposkromiona restauratorka, która żadnych wyzwań się nie boi.

Właściciele wierzą, że dzięki „Kuchennym rewolucjom” uda się uratować lokal. Jakie emocje towarzyszą im przed otwarciem?

— EMOCJE SĄ SPORE

— NIE KRYJE DANIEL

BARTOSIAK, WŁAŚCICIEL

LOKALU W ROZMOWIE

Z GAZETĄ. — DOPINAMY

SPRAWY NA OSTATNI

GUZIK. MAMY WIĘCEJ

PRZYGOTOWAŃ NIŻ

ZWYKLE.

Obiadowe menu, które pojawi się na stole, to dania według Magdy Gessler. — Zaserwujemy gościom zupełną cebulową, suma smażonego na zapiekanke z ziemniaków, grzybów suszonych i pora w śmietanie, a jako przystawkę sałatę rzymską maczaną w wywarze cielęcym podaną z sosem tatarskim i sosem długo dojrzewającym — tak imponujące menu zapowiada pani Monika.



Fot. Zbigniew Woźniak

Właściciele zmienili wystrój, nazwę i menu w lokalu

Jak mówią właściciele Bistra Rumianego, do tej pory w ich menu dominowała pizza oraz proste dania obiadowe typu kotlet schabowy. Tych rzeczy goście już nie znajdą w karcie dań. — Naszą pizzerię przekształciliśmy w całkowity brak pizzy — śmieje się pani Monika.

ZMIENIŁ SIĘ NIE TYLKO JADŁOSPIS, ALE TAKŻE WYSTRÓJ LOKALU. JEST KLIMATYCZNIE, PRZYTULNIE I W BARWACH JESIENNYCH. DOMINUJĄ BRAZY, RUDOŚCI, KREM.

Ale zanim to się stało, były... trudne rozmowy. — W wielu sprawach musieliśmy iść na kompromis z Magdą Gessler — nie kryje pani Monika. — Jeśli chodzi o zmianę nazwy lokalu zaproponowaną przez panią Magdę, to od razu na nią przystaliśmy. Bardzo nam się podoba!

Właściciele nie kryją, że od kiedy rozpoczęła się pandemia, bardzo trudno było im utrzymać lokal. Gwoździem do trumny okazał się lockdown, który dotknął całą branżę gastronomiczną. — Zmiesiąc na miesiąc było coraz gorzej — wspomina pani Monika. — Po prostu katastrofa.

Zaplecze finansowe, jakie posiadaliśmy, zniknęło.

WŁAŚCICIELE WIERZĄ, ŻE TERAZ BĘDZIE JUŻ TYLKO LEPIEJ. I CHOĆ NAGRANIA JUŻ SIĘ ZAKOŃCZYŁY I ZGASŁY ŚWIATŁA KAMER, TO NADAL CZUJĄ STRES.

Dlaczego? — Czekamy na werdykt Magdy Gessler, który ma zapaść za miesiąc. Czy wszystko smakuje, czy jest tak, jak powinno? — tłumaczy pani Monika. — Kuchnia w dużej mierze spoczywa na mnie. Czuję się więc odpowiedzialna.

Na stronie na Facebooku właściciele zwrócili się bezpośrednio do swoich klien-

tów: „Obecne rewolucje są dla Was, ale w szczególności dla naszych pociec. Każdy rodzic robi wszystko dla swoich dzieci, tak i my robimy wszystko, aby były szczęśliwe. Nawet kosztem naszej niesławy. Jesteśmy dla was od 12 lat i chcemy być kolejne 20. — Dziękujemy że jesteście z nami!”

Właściciele wiedzą o zainteresowaniu, jakie wywołała wizyta Magdy Gessler. — Spodziewamy się wielu gości. Mamy już rezerwacje stolików — uśmiecha się pani Monika.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl



Znak przy ratuszu w Olsztynie informujący o pobliskim kempingu

KEMPING W CENTRUM OLSZTYNA?

Przy olsztyńskim ratuszu stoi znak, który informuje, że w odległości 0,5 km znajduje się parking lub obozowisko przeznaczone

dla przyczep. To znak D-31. To dość dziwne umiejscowienie znaku, bo w zasięgu pół kilometra nie ma żadnego kempingu. Najbliższe kempingi znajdują się w Dywitach, na ul. Bałtyckiej i w

Gutkowie. O co więc chodzi z tym znakiem?

— Ten znak to zaszczość i zostanie zdemontowany — odpowiada Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT.

AR

ZNAMY KOLEJNĄ GWIAZDĘ OLSZTYŃSKIEJ KORTOWIADY

Kolejny artysta, który wystąpi podczas olsztyńskich juwenaliów to Baranowski - wokalista, producent i autor tekstów. Szerszej publiczności dał się poznać dzięki współpracy z grupą XXANAXX. Dziś podbija rynek muzyczny solo i jest określany przez krytyków jako nadzieja polskiego popu oraz najbardziej „radiowy” artysta. Swoje utwory z płyt „Zbiór”



Fot. Materiały prasowe artysty

Baranowski wystąpi na Kortowiadzie 2 czerwca

i „Baranowski 2” zaprezentuje 2 czerwca na scenie głównej podczas Kortowiady 2022. Kolejną gwiazdą, która pojawi się na olsztyńskich

juwenaliach będzie Kaśka Sochacka.

Kaśka zaśpiewa na kortowskiej plaży 3 czerwca. Wokalistka zastępna dzięki singlowi „Wiśnia”, który znalazł się na pierwszym miejscu listy przebojów radiowej Trójki.

Przypominamy, że tegoroczna Kortowiada odbędzie się w dniach 1-4 czerwca. Koncerty na scenie głównej odbywać się będą przez trzy dni (czwartek-sobota), a zagra je 15 artystów. Bilety będą dostępne w sprzedaży od 22 lutego.

OD

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 19 stycznia 2022 r. do 9 lutego 2022 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.**

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl.

PREZYDENT OLSZTYNY

ZAPŁACIŁA 50 ZŁ ZA ZABICIE PSA

Na początku stycznia braniewska policja informowała o 62-latku, który odpowie za zabicie – według ówczesnych ustaleń – bezpańskiego psa. Okazuje się, że zwierzę miało właścicielkę. Co gorsza, to właśnie ona miała skazać czworonoga na śmierć.



Za zabicie Pimpka jego właścicielka zapłaciła 50 zł



To z tego płotu sprawca wyrwał drewnianą sztachetę



A następnie ciągnął stawiającego opór psa do tego zagajnika, w którym skatował go na śmierć



Po wykonaniu zlecenia ciało czworonoga wrzucił do stawu



KAMILA KORNACKA
k.kornacka@d
ziennikelblaski.pl

Wracamy do tematu. W pierwszą środę nowego roku funkcjonariusze z Braniewa zostali powiadomieni przez zaniepokojonego mężczyznę o tym, że jeden z okolicznych mieszkańców najprawdopodobniej zabił psa.

– W rozmowie ze zgłaszającym policjanci ustalili, że tego wieczoru 62-latek wszedł ze zwierzęciem w kierunku lasu. Obawę wzbudził fakt, że podejrzany nigdy wcześniej nie był widziany z czworonogiem, co więcej, miał ze sobą drewnianą sztachetę. Świadkowie ruszyli za nim, a gdy po chwili usłyszeli dziwne

odgłosy, postanowili powiadomić policję – relacjonowała Jolanta Sorkowicz z Komendy Powiatowej Policji w Braniewie.

Niestety, na ratunek było już za późno. – Kiedy funkcjonariusze dostrzegli w stawie truchło psa, na miejsce wezwali grupę dochodzeniowo-śledczą. Policjanci ruszyli śladem 62-latka, który przed przyjazdem patrolu uciekł z lasu. Już następnego dnia funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego. Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego kryminalni przedstawili 62-latkowi zarzut zabicia zwierzęcia, do którego się przyznał – informowała braniewska policjantka.

Jolanta Sorkowicz w rozmowie z nami przekazywała, że policjanci starają

się ustalić, kto był właścicielem zamordowanego zwierzęcia. Początkowo twierdzono, że pies był bezpański. Kiedy jednak w naszych mediach pojawiła się informacja o zdarzeniu, zaczęły do nas docierać głosy okolicznych mieszkańców, którzy przekonywali, że zwierzę miało właściciela.

W sprawę zaangażowała się Monika Hyńko z braniewskiego inspektoratu OTOZ Animals. To właśnie jej udało się ustalić prawdopodobny przebieg zdarzeń.

– Pimpus miał rok, był jeszcze młodzieńcem i niesfornym pieskiem średniej wielkości. Ponieważ nie był duży, nie stanowił zagrożenia dla ludzi. Był wesołym, przyjaznym psotnym urwisem, jak zresztą każdy

młody pies. Czarny, bo taki pseudonim nosi człowiek, który zabił Pimpusia, zgodził się pozbać go życia za 50 złotych. Zlecenie wydała właścicielka psa – informuje pani Monika.

I dodaje: – Świadkowie widzieli, jak Czarny ciągnie Pimpka drogą w kierunku domów jednorodzinnych, za którymi był zagajnik. Zaniepokoiło ich to, bo wiedzieli, że Pimpus nie jest jego psem. Tuż przed zagajnikiem Czarny wyrwał sztachetę z płotu jednej z posesji. Trzymając ją w ręce, ciągnął za sobą stawiającego opór, wystraszonego psa pod górę, w kierunku zagajnika. Tam – z zamiarem zabicia psa – zaczął uderzać Pimpka drewnianą sztachetą – aż do skutku.

To właśnie odgłosy kolejnych ciosów miały zanie-

pokoić stojących nieopodal mężczyzn. Niestety, zareagowali za późno.

– Martwy Pimpus został już wrzucony do stawu. Czarny uciekł. Mężczyźni zawiadomili policję. Na drugi dzień sprawca Pimpka został zatrzymany. Przyznał się do zabicia psa. Do zlecenia zabicia Pimpusia – co mamy na piśmie – przyznała się również właścicielka psa – mówi Monika Hyńko.

A w imieniu OTOZ Animals Braniewo zaznacza: – Nie będziemy komentować zachowania sprawców. Gdy już dojdzie do rozprawy, będziemy występować w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Za zabicie psa ze szczególnym okrucieństwem grozi Czarnemu kara do 5 lat bezwzględniego pozbawienia wolności.

Odpowiedzialność karną poniesie również właścicielka, która zleciła zabójstwo psa.

Czy tragedii udało się uniknąć, gdyby świadkowie zdarzenia zareagowali wcześniej?

– Pimpka zabito przy zabudowaniach – tam, gdzie mieszkają ludzie – blisko domów. Gdyby świadkowie, którzy wbiegli do zagajnika, zareagowali wcześniej – wtedy, gdy Czarny ciągnął Pimpusia ze sztachetą w ręce na miejsce kaźni – pies prawdopodobnie nadal by żył – zauważa Monika Hyńko.

Zapytana o to, jak swoje działania argumentowała właścicielka czworonoga, odpowiada: – Nie potrafiła powiedzieć, dlaczego wydała na swojego psa tak okrutny wyrok.

ELBLĄSKIE ARTYSTKI ZAPREZENTUJĄ SWOJE PRACE W OLSZTYNIE

Już dziś o 17 Galeria Bakałarz zaprasza na wernisaż wyjątkowych prac – różni je technika, ale łączy jeden temat – Żuławy. Wystawę podziwiać będzie można do 16 lutego.

Elbląskie Towarzystwo Kulturalne wspólnie z Warmińsko-Mazurską Biblioteką Pedagogiczną im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Olsztynie i Warmińsko-Mazurską Biblioteką Pedagogiczną im. Karola Wojtyły w Elblągu zapraszają na wernisaż prac elbląskich artystek. Prezentują trzy techniki i trzy pokolenia, ale łączy je temat wystawy – Żuławy. Na wystawie, która potrwa do 16 lutego, zobaczymy grafiki Haliny Różewicz-

-Książkiewicz, batiki Grażyny Komorskiej i malarstwo Alicji Król. Jest to w ostatnich latach pierwsza prezentacja elbląskiego środowiska plastycznego w Olsztynie – przekazuje Teresa Wojcinowicz z Elbląskiego Towarzystwa Kulturalnego.

I wyjaśnia: – Galeria Bakałarz powstała z inicjatywy ówczesnego pracownika Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej w Olsztynie Zbigniewa Ślesiańskiego. Od momentu jej powstania odbyło się



Halina Różewicz-Książkiewicz



Grażyna Komorska



Alicja Król przyznaje, że sztuka jest idealnym pomysłem na prezent

tu około 170 wystaw, spośród których większość to ekspozycje indywidualne – malarstwo, rzeźba, haft, tkactwo, grafika, fotografia. W Bakałarzu przede wszystkim prezentowane są osiągnięcia artystyczne nauczycieli. Swoje prace wystawiają tutaj jednak również znani twórcy, nie zawsze związani ze środowiskiem oświatowym.

Wystawa czynna będzie od poniedziałku do piątku w godzinach 12-18 i w soboty od 9 do 15.

KK

NURKOWIE OD NAJTRUDNIEJSZYCH ZADAŃ

Specjalna Grupa Płetwonurków RP odnalazła w jeziorze Szelał Wielki koło Ostródy ciało zaginionego Michała Przytuły. Był poszukiwany od tygodnia, gdy wypłynął na ryby i zaginął.

Mężczyzna w ubiegłą niedzielę wypłynął kajakiem na ryby i nie wrócił. Kontakt z nim urwał się po godzinie 14. Bliscy poinformowali Komendę Powiatową Policji w Ostródzie o jego zaginięciu. Poszukiwania rozpoczęły się natychmiast i prowadzone były przez kilka dni przez policję i straż pożarną na jeziorze i wzdłuż jego brzegu, z użyciem drona i śmigłowca z kamerą termowizyjną. Bez rezultatu. Nie znaleziono także kajaka. W prowadzeniu akcji poszukiwawczej z użyciem sonaru przeszkadzała gruba warstwa lodu na jeziorze. Do akcji poszukiwawczej przyłączyła się Grupa Specjalna Płetwonurków RP i odnalazła ciało, które spoczywało na głębokości ok. 25 metrów.

— Rodzina potwierdziła tożsamość. To zaginiony Michał Przytuła — poinformował st. asp. Michał Przybyłek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostródzie.

O tym, jak trudne są takie poszukiwania i jak je prowadzić skutecznie, dobrze wie Maciej Rokus, szef Grupy Specjalnej Płetwonurków RP, który ratownictwem wodnym zajmuje się już ponad ćwierć wieku. Jest też wykładowcą Akademii Marynarki Wojennej. Grupa wyspecjalizowała się w odnajdywaniu zaginionych osób i wratownictwie wodnym. Ogromne doświadczenie i precyzyjne przygotowanie akcji przesądza o skuteczności takich poszukiwań. Jakiego sprzętu używają nurkowie?

— TO SĄ RÓŻNE URZĄDZENIA NAJNOWSZEJ GENERACJI — MÓWI MACIEJ ROKUS. — TO SPRZĘT NAWIGACYJNY I HYDROAKUSTYCZNY, KTÓRY SAMI ZAADAPTOWALIŚMY DLA POTRZEB NASZYCH POSZUKIWAŃ.



Fot. Archiwum Grupa Specjalna Płetwonurków RP

Ale sama akcja na wodzie wymaga precyzyjnego przygotowania, wręcz matematycznych wyliczeń i znajomości praw fizyki.

Jak tłumaczy nurek, najważniejsze to poznać najdrobniejsze szczegóły i pójść śladami zaginionego. W tym przypadku brane były pod uwagę okoliczności zaginięcia — wyprawa na ryby.

— Analizowaliśmy warunki meteorologiczne, siłę i kierunek wiatru, a nawet jakie ryby i gdzie najlepiej biorą w tym jeziorze o tej porze roku — dodaje Maciej Rokus. — Mogliśmy na

podstawie zebranych informacji precyzyjnie wyliczyć, w którym miejscu mogło dojść do tragedii. Tam rozpoczęliśmy prowadzenie poszukiwań na wodzie.

Poszukiwania na jeziorze Szelał Wielki były trudne, bo jest to jezioro długie, wąskie, częściowo wciąż oblodzone. Do tego doszła niska temperatura i zmienne warunki hydrologiczne — opady raz deszczu, raz śniegu, mróz i nagła odwilż. Poszukiwania trwały w sumie 48 godzin w ciągu czterech kolejnych dni.

— Namierzyliśmy obiekt przypominający ciało czło-

wieka w trudno dostępnym miejscu, przy niemal pionowej ścianie dna jeziora — dodaje nurek. — Był to zaginiony mężczyzna. Młody, wysportowany chłopak i widać było, że walczył i starał się dopłynąć do brzegu, ale był zbyt daleko i sam sobie nie poradził.

Zimą, przy takich trudnych warunkach, jakie obecnie panują i bez pomocy drugiego człowieka, nie ma na to dużych szans. Ubranie nasiąka wodą i staje się ciężkie, ciągnąc na dno. Lodowata woda szybko wlewa się do płuc i wprowadza ciało w stan hipotermii. Przy samotnych wyprawach nie ma na kogo liczyć, tylko na własne siły, a tych z każdą minutą ubywa i dochodzi do tragedii. Bezpieczniej też jest na pewno i to o każdej porze roku wypływać na ryby zwykłą łódką wiosłową, zamiast chybliwym kajakiem.

— Zawsze mamy nadzieję, że poszukiwany



Fot. Zbigniew Wóźniak

Maciej Rokus mówi, że zawsze ma nadzieję, że poszukiwany sam się znajdzie

— sam się znajdzie, wróci do domu, a nasze działania są niepotrzebne — dodaje Maciej Rokus. — Jednak czasem odnalezienie ciała koi rozpacz bliskich. Poszukiwania na jeziorze Szelał Wielki prowadziliśmy na prośbę dziewczyny zaginionej. Przykro nam, że ta niedzielna wyprawa na ryby, która miała być przygodą, zakończyła się tragedią.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO

REKLAMA



PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Bezpieczniej i sprawniej na torach i drogach w Ełku

Rozpoczęły się pierwsze prace w Ełku w ramach modernizacji międzynarodowej linii kolejowej Rail Baltica. Jednym z celów inwestycji jest poprawa bezpieczeństwa na drogach i torach. W tym celu wybudowane zostaną dwa nowe wiadukty kolejowe, przebudowany zostanie istniejący wiadukt kolejowy oraz most kolejowy. Projekt dofinansowany jest przez Unię Europejską ze środków Instrumentu CEF „Łącząc Europę”.

Nowe obiekty wybudowane zostaną nad ul. Kolejową oraz w okolicach zbiegu ul. Towarowej i Cmentarnej. Pierwszy z nich znajduje się tuż obok przystanku kolejowego Ełk Szyba Wschód, który także zostanie przebudowany w ramach inwestycji. Wiadukty kolejowe zastąpią istniejące przejazdy kolejowo-drogowe.

Nowe, bezkolizyjne obiekty zwiększą bezpieczeństwo na drogach

i torach. Budowa wiaduktów znacząco usprawni także komunikację w mieście.

Prace w Ełku, to pierwszy etap inwestycji na odcinku Białystok – Ełk, w ramach projektu „Prace na linii E 75 na odcinku Białystok – Suwałki – Trakiszki (granica państwa), etap I odcinek Białystok – Ełk”. Prace prowadzone będą do końca 2023 roku.

RAIL BALTICA
Łączy Polskę. Łączy Europę
www.rail-baltica.pl

przebudowa wiaduktu kolejowego nad ul. Suwalską

przebudowa mostu na rzece Ełk

budowa nowego wiaduktu kolejowego nad ul. Kolejową w miejsce przejazdu kolejowo-drogowego

budowa nowego wiaduktu kolejowego w okolicach ulic Towarowej i Cmentarnej w miejsce przejazdu kolejowo-drogowego



Rzeczpospolita
Polska



Dofinansowane przez
Unię Europejską

Projekt „Prace na linii E 75 na odcinku Białystok – Suwałki – Trakiszki (granica państwa), etap I odcinek Białystok – Ełk” jest współfinansowany przez Unię Europejską z Instrumentu CEF – „Łącząc Europę”

Wylączną odpowiedzialność za treść publikacji ponosi jej autor.
Unia Europejska nie odpowiada za ewentualne wykorzystanie informacji zawartych w takiej publikacji.

JORDAN NA WARMII I MAZURACH

Warmia i Mazury jako kraina o wyraźnej obecności żywiołu wody jest wprost predysponowana do celebracji tego święta. Mam tutaj na myśli przypadające na 19 stycznia według kalendarza juliańskiego święto upamiętniające chrzest Jezusa Chrystusa w rzece Jordan, dokonany przez Jana Chrzciciela.

Święto Jordanu obchodzone przez chrześcijan obrzędowi wschodniego odpowiada czasowo ustalonemu w Kościele rzymskokatolickim świętu Trzech Króli, które upamiętnia inny fakt z życia Chrystusa, a mianowicie pokłon nowonarodzonemu Mesjaszowi przez przybyłych z różnych stron władców, których też nazywają mędrcami.

Święto to ma swoją nazwę cerkiewną Bohojawlenie Hospodnie, co znaczy „Objawienie się Pana” i nazwy ludowe Wodochrestia lub Jordan. W dniu Jordanu kapłani i wierni po Mszy św. w uroczystych procesjach idą nad rzeki dokonując obrzędu Wielkiego Poświęcenia Wody. Kapłani dokonują zanurzenia w wodzie trzech specjalnych, trójramiennych świeczników, dotknięcia wody dłonią, oraz trzykrotnego zanurzenia krzyża. Symbolizuje to dwie natury Chrystusa oraz uświęcenie świata przez zbawienie ludzi na Krzyżu. Zdarza się, że uczestnicy tych obrzędów kompią się w jeziorach lub rzekach. Inni jedynie piją i zabierają poświęconą wodę do domu. Służy ona do święcenia pomieszczeń domowych i ludzi, a na wsi także zwierząt.

Uświęcenie przyrody

Obrzędy te są silną manifestacją obecności Boga w przyrodzie. Oto bowiem Chrystus – Wcielony Bóg, który pokornie staje przed Janem Chrzcicielem, by przyjąć obmycie w Jordanie jako znak pokuty i nawrócenia, wskazuje na przyrodę jako miejsce objawienia się Boga. Chrystus nie musiał przystąpić do tego rytuału, a jednak to pokornie uczynił. Woda stała się tym sposobem znakiem transcendencji, środowiskiem nadprzyrodzoności. Obecnie, w dobie narastającego kryzysu ekologicznego, święto Jordanu nabiera nowego znaczenia. Obwieszcza zasadniczą dobroć tego, co stworzone, materialne, żywe. Bardzo często oskarża się chrześcijaństwo o doprowadzenie do zniszczenia przyrody jako



Jordan w Górowie Iławeckim

czegoś obcego w stosunku do niewysłowionego, dalekiego Boga, który zbawia swych wyznawców dopiero po śmierci w pozaziemskim Niebie.

Święto Jordanu zdaje się zaprzeczać temu uproszczeniu. Publicznie uświęcając wodę, sprzeciwia się dewastacji środowiska naturalnego. Uświęcając nasze naturalne środowisko, wskazuje na zagrożenia człowieczeństwa wynika-

jące z niszczenia przyrody. Jej degradacja to wyrządzenie krzywdy człowiekowi. Ta świadomość płynie nie z rachunku ekonomicznego czy strachu, lecz z jedności człowieka z Bogiem.

Ludowa interpretacja

To święto obok swojej treści religijno-liturgicznej weszło bardzo wyraźnie i interesująco do ludowej tradycji. Adam Fischer – autor szkicu wydanego

jeszcze przed wojną o tradycji ludowej, tak charakteryzuje zwyczaje Ukraińców związane z tym świętem:

— Na uroczystość Bohojawlenia czyli Jordanu idą wszyscy do studni lub rzeki, z której po skończonej ceremonii (czyli po odprawieniu liturgii i poświęceniu wody) czerpią wodę święconą. W domu robią z żytnich kłosów kropicidło, którym skraplają całą chatę, stajnię i bydło.

Rozrabiają wodą święconą także glinę i malują krzyże na drzwiach domu i stajni. Wody święconej używają też jako lekarstwa dla siebie, dolewają do lekarstw bydłęcych i do poidła danego krowie po ocieleniu — pisze. Owa woda święcona podczas Mszy św. w tym dniu miała taką moc, że według wierzeń ludu duchy wodne zwane „Wodianykami” dzieci swoje „przed Jordanem wyciągają na brzeg, aby nie popiekła ich woda święcona”.

Podobnie o uroczystościach i zwyczajach w tym dniu pisał profesor Roman Reinfuss w odniesieniu do zwyczajów na pograniczu łemkowsko-bojkowskim: „W dzień „Bohojawlenia” około godziny 6 rano wszyscy udawali się na nabożeństwo do cerkwi, skąd wychodziła nad rzekę uroczysta procesja z zapalonymi świecami i chorągwami, prowadzona przez księdza w szatach liturgicznych. Na rzece była już przygotowana spora przerębla, a obok niej z wylupanego lodu ułożony krzyż. Ksiądz święcił wodę, w której zanurzał drewniany, pięknie rzezbiony krzyż i „trijcę” (potrójny świecznik). Od tego momentu woda w przerębli stawała się „jordańska” wodą. Ludzie czerpali je do naczyń, nieśli do domów i skraplali nią swoje „chyże” (chałupy, domy), a resztę trzymali jako lekarstwo w razie choroby”. Woda „jordańska” była też czerpana w tym dniu przez katolików obrządku łacińskiego, którzy takiej uroczystości w swoim obrządku nie mieli. Wierzono bowiem w jej siłę i moc, skuteczność. Woda święcona podczas uroczystości jej poświęcenia w tym dniu „oczyszcza człowieka i niszczy w nim wszelkie zarodki chorób, łamie moc nieczystych duchów, które od tej chwili nie mogły już ludziom szkodzić”.

Wigilię Jordanu obchodzono podobnie jak wigilię przed Bożym Narodzeniem. Nazywa się ona „Szczedryj” albo „Bohatyj” wieczir. W tym dniu i przy okazji tego wieczoru śpiewane

są specjalne pieśni zwane szczedriwkami, w których zawarte są życzenia najlepsze dla gospodarzy i innych członków rodziny. Zwyczaj „szczedrowania” na terenie południowych części dzisiejszego województwa lubelskiego tak opisywał jeszcze pod koniec XIX wieku Bronisław Sokalski: „Kilka lub kilkanaście dziewcząt zbiera się razem, przychodzą pod okna chaty i pytają się: „Czy pozwołyte szczedruwaty?”. „Prosymo” odpowiadają gospodarze i zwykle zapraszają do izby. Odmawiać się nie godzi. Dziewczęta pytają dalej, komu mają szczedrować; inne bowiem pieśni śpiewają gospodarzowi, inne kawalerowi, inne dzieciom itd. Dla dziewcząt przygotowane są pierogi pieczone i bałabuszki, nierzadko i kielbasa, którymi je obdarzają za szczedrowanie, a dają także kilka krajcarów (pieniądze austriackie)”.

Pojednanie Polsko-Ukraińskie

Na koniec warto też pamiętać, że Jordan zawsze łączył Polaków i Ukraińców. Bowiem w święceniu wody brali udział katolicy obrządku łacińskiego. Nieprzypadkowo to święto wykorzystano w procesie pojednania polsko-ukraińskiego. Jego obchody były manifestacją zgody między obu narodami w XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Do tej tradycji powrócono po upadku komunizmu. W Przemyslu i we Lwowie odnowiono tę tradycję. Uczynili to nieżyjący już dwaj lwowscy kardynałowie: Marian Jaworski „rzymokatolik” i Lubomir Huzar „grekokatolik”. Może by zatem i u nas wzorem Przemysła i Lwowa wprowadzić tradycję udziału biskupów rzymskokatolickich w Jordanie?

MAREK MELNYK

W woj. warmińsko-mazurskim mieszka kilkadziesiąt tysięcy wiernych obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Nasz region wchodzi w skład eparchii (biskupstwa) olsztyńsko-gdańskiej Cerkwi grekokatolickiej. Ustanowił ją 25 listopada 2020 papież Franciszek.

KTO BĘDZIE BELFREM 2021?

Już 16. raz studenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie wybierają Belfra UWM. Dziś ostatni dzień głosowania — studenci mogą oddać głos do godziny 15:00 19 stycznia.

KANDYDACI DO TYTUŁU BELFRA UWM 2021



Wydział Bioinżynierii
Zwierząt – dr hab. inż. Tomasz
Mituniewicz, prof. UWM



Wydział Biologii
i Biotechnologii
– dr Olga Jabłońska



Wydział Geoinżynierii
– dr Marcin Bujko



Wydział Humanistyczny
– dr Magdalena Zaorska



Wydział Rolnictwa
i Leśnictwa
– dr inż. Dariusz Rutkowski



Wydział Lekarski
– dr n. med. Małgorzata
Stompór



Wydział Matematyki
i Informatyki
– dr Jarosław Kosiorek



Wydział Medycyny
Weterynaryjnej
– dr Dariusz Barski



Wydział Nauk
Ekonomicznych
– dr Marek Siemiński



Wydział Nauk
Społecznych
– dr Kinga Lisowska



Wydział Nauk
Technicznych – mgr inż.
Bartosz Pszczółkowski



Szkoła Zdrowia
Publicznego
– mgr Maciej Kuś

Kończy się plebiscyt na Belfra UWM — najlepszego nauczyciela akademickiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Plebiscyt nie tylko na stałe wpisał się do kalendarza wydarzeń akademickich, ale powoli staje się też wydarzeniem kulturalnym. Początkowo był organizowany przez Radio UWM FM. Od wielu lat pieczę nad plebiscytem sprawuje Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego UWM.

Do udziału w plebiscycie nominowany może zostać każdy zatrudniony na UWM nauczyciel akademicki — przez studentów każdego wydziału, na którym realizuje on

swoje pensum dydaktyczne w roku akademickim 2021/2022. Kandydat może zostać reprezentantem studentów tylko jednego wydziału w danej edycji. Nauczyciel akademicki, który został wybrany przez swój wydział do uczestnictwa w trzecim etapie — nie może brać udziału w kolejnej edycji tego konkursu. I jeszcze jedno zastrzeżenie: zgoda na udział obliguje kandydata do współpracy z organizatorem — do udziału w sesji zdjęciowej, filmowej oraz udzieleniu wywiadu radiowego.

Dziś kończy się głosowanie na kandydatów. Ten etap był największym wyzwaniem dla rad wydziałowych, któ-



Wydział Nauki
o Żywności
– dr inż. Adam Więk



Wydział Prawa
i Administracji
– dr Maciej Duda



Wydział Sztuki
– dr Jan Rogało



Wydział Teologii
– dr Sylwia Mikołajczak

re rok w rok biją własne rekordy pomysłowości w mobilizowaniu swoich koleżanek i kolegów, by aktywnie włączyli się w plebiscyt i głosowali na wydziałowego belfra, który może przecież zostać Belfrem Roku. Wszystkie etapy gło-

wania odbywają się na stronie www.belfer.uwm.edu.pl.

Plebiscyt w liczbach
* Dwukrotnym zwycięzcą plebiscytu był dr Tomasz Wierzejski z Wydziału Nauk Ekonomicznych (2017

i 2020) oraz dr hab. Wojciech Kozera z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt (2008 i 2016).
* Jeśli chodzi o wydziały — najczęściej tytuł Belfra Roku zdobywali wykładowcy z Wydziału Matematyki i Informatyki oraz z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej — po cztery razy. Trzy razy

tytuł zdobyli wykładowcy Wydziału Nauk Ekonomicznych, a dwa — Wydziału Bioinżynierii Zwierząt.
* Częściej zwyciężali mężczyźni — w dotychczasowych piętnastu plebiscytach było ich dziesięciu, a kobiet pięć.

Fot. Samorząd Studencki UWM

PROMOCJA

JUŻ WE WTOREK NASZ DOM

**Kredyty hipoteczne,
operaty szacunkowe
- czyli jak wycenić i sfinansować
zakup nieruchomości.**



DOMYŚLILIŚMY SIĘ, ŻE CHCĄ NAS ROZSTRZELAĆ

— Przez wolną już od Niemców Nidzicę, całą i niezniszczoną, szedłem z kolegami Kuraszem, Michalskim, Kolankowskim i dwiema Polkami z centralnej Polski — wspomina pierwszy dzień wolności Leonard Pawłowski. — Miasteczko było zniszczone z premedytacją w kilka dni po jego zdobyciu.

Pracowałem w „Neidenburger Zeitung”
Zarządca majątku Gwoździe, gdzie pracowałem jako robotnik przymusowy, zawiózł mnie w listopadzie 1941 roku do Neidenburga do nowej pracy w „Neidenburger Zeitung” przy ul. Gartenstrasse 3. Tu jako jedyny Polak, z przymusowo naklejonym znacznikiem „P” przepracowałem do 20 stycznia 1945 roku, a ze mną jeszcze dwóch Francuzów: Emil Reale z Grenoble i Bugis z Paryża. Zakład zatrudniał 15 osób. Gazeta wychodziła w nakładzie 5000 egzemplarzy. Kierownikiem zakładu był Otto Wittka, a właścicielką stara kulturalna Niemka nazwiskiem Jonas. Redaktorzy to: Bibereit, a potem, gdy wzięli go do wojska, Hase. Wszyscy oni odnosili się do mnie z dystansem, ale grzecznie i z kulturą(...).

Francuzi uciekali z Neidenburga

Przebywając na robotach zetknąłem się z różnymi narodowościami: Francuzami, Rosjanami, Jugosłowianami. Tuż przy rynku, obok Schloss Hotelu (obecna ul. Mickiewicza) mieli Francuzi barak. Tam mieszkało ich kilkudziesięciu. Po pracy, wieczorem, bardzo przyjemnie muzykowali. Mieli harmonię i inne instrumenty. Schodzili się Polacy. Niemcy zatrzymywali się - nie zabrali im tego muzykowania. Francuzi uciekali do Francji. Bardzo sprytnie to robili. Nawiązali kontakt z jakimś Niemcem pracującym w Hohenstein (Olsztynku), skąd szły transporty z drewnem do kopalń westfalskich. Całe składy pociągów. Ten Niemiec za odpowiednią opłatą robił w wagonie kolejowym, w rogu, miejsce i sadowił tam uciekinierów. Oni uciekali latem, gdy było ciepło. Brali do dętki samochodowej

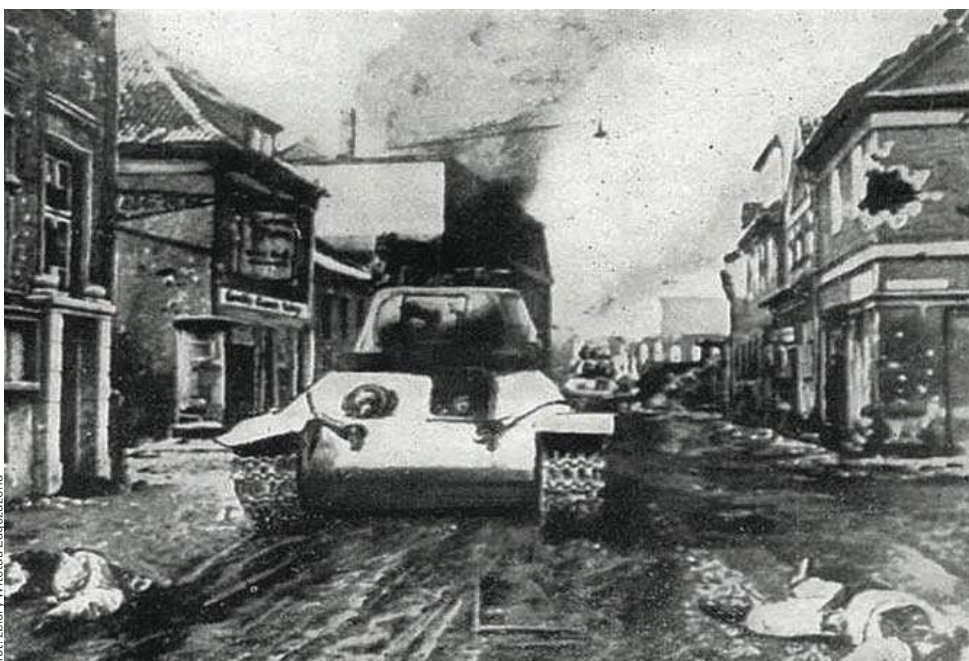
wodę, a jako pożywienie czekolady. Jechali 2 tygodnie do Francji.

Rosyjscy niewolnicy

Widziałem również wielką rzeszę niewolników rosyjskich, którzy byli prowadzeni przez wachmanów niemieckich do stacji kolejowej. Było ich może 500. Żał mi było tych ludzi, strasznie wynędzniali. Rosjanie pracowali przeważnie po majątkach. Był taki lazaret wojskowy dla Rosjan, naprzeciwko szpitala, tylko bardziej na wschód. Ogródzony podwójnym drutem kolczastym. Stał tam zawsze jeden lub dwóch wachmanów. Tam było kilkudziesięciu Rosjan i kilku lekarzy radzieckich, którzy leczyli chorych żołnierzy. Latem 1944 roku Rosjanie wiedząc, że zbliża się front, zaczęli śpiewać głośno swoje ludowe pieśni. Wieczorem ten śpiew echo niesło daleko poza Nidzicę i Niemcy, o dziwo, nie przeszkadzało.

Wieść o radzieckich czołgach wywołała panikę

Ostatnim dniem pracy drukarni „Neidenburger Zeitung” był czwartek 16 stycznia 1945 roku. Wtedy wyszedł ostatni numer gazety. Wieczorem, w trakcie jej druku, kierownik Otto Wittka zatrzymał się w hali maszyn i oznajmił maszyniście Zawadzkiemu, że z ostatniego komunikatu radiowego wynika, iż pierwsze czołgi radzieckie wtargnęły już do Działdowa. Znaczyło to okrażenie. Nastąpiła psychoza strachu. Całą noc mieszkańcy Neidenburga opuszczali miasteczko. Rankiem 19 stycznia cywilów w mieście nie było. Słyszałem, że w piwnicy został ułomny. Lepek się nazywał. Później, jak weszli Rosjanie, to go podobno zastrzelili. Jedynie na dworcu kolejowym znaczna liczba uciekinierów oczekiwała na ostatni pociąg. Wiem to



Nidzica w styczniu 1945 roku

stać, że odprowadziłem o 5 rano moją gospodynię z synkiem na dworzec.

Radzieckie samoloty nad miastem

Rozwidniało się, gdy kończący przed dworcem tłum uczynił tumult na widok pierwszych samolotów nieprzyjaciela — Rosjan. Niedobitki wojsk niemieckich w popłochu wycofywały się uliczkami miasta na zachód. Przy obecnej ulicy Traugutta unieruchomiony czołg zatarasował odwrót. Omijano go chodnikami. W północnej części rynku leżała nieżywa krowa, potrącona przez jakiś pojazd. Widziałem patrole tzw. Volkssturmu. Rano z pierwszego nalotu bomby spadły na łąki. Poszedłem do Waszulk. Tam schroniłem się u ogrodnika. Mróz był siarczasty. Bydło z majątku Zagrzewo szło bez pastucha, zmarznęte. Jakiś Francuz, jeniec wojenny, był zraniony w rękę. Palił się jeden wóz pancerny, chyba od nalotu. Poza tym złowroga cisza. Całą noc z piątku na sobotę nie zmrużyłem oka. Siedzieliśmy, kilkoro Polaków, w opuszczonym mieszkaniu ogrodnika przy drodze na cegielnię Waszulki. Nocą słychać było od czasu do czasu da-

lekcie, pojedyncze wystrzały karabinowe. I to wszystko.

Szturm na Neidenburg

Dopiero 20 stycznia, w sobotę, punktualnie o godzinie 7 Rosjanie przypuścili szturm na Nidzicę...Po godz. 15 przez wolną już od Niemców Nidzicę, całą i niezniszczoną, szedłem z kolegami Kuraszem, Michalskim, Kolankowskim i dwiema Polkami z centralnej Polski. W rynku paliła się jedynie apteka (Adler Apotheke) na skrzyżowaniu ul. Kościuszki i Placu Wolności. Ogień nie mógł się rozprzestrzenić, gdyż wszystkie budynki były z cegły. Miasteczko było zniszczone z premedytacją w kilka dni po jego zdobyciu. Razem z kolegami wstąpiłem do mojego mieszkania, żeby ugotować coś do zjedzenia i ewentualnie przenocować.

Chcieli nas zastrzelić

W obawie jednak przed przykrymi następstwami ruszyliśmy przed siebie, przeciskając się między nowymi przybyszami. Wszędzie, dosłownie co 5 kroków, byliśmy zaczepiani i rewidowani. Uciekaliśmy, ponieważ żołnierze rosyjscy, w przeważającej

części po spożyciu alkoholu, mogli nas wziąć za Niemców i strzelać do nas. Tu nam się udało. Ale strzelano do nas za majątkiem przy drodze na Zagrzewo, którą chcieliśmy wyjść z obszaru przyfrontowego. Strzelali do nas żołnierze rosyjscy z ręcznej broni maszynowej. W tej sytuacji skierowaliśmy się przez pole w kierunku szosy Nidzica — Mława, przez Tatary. Przechodziliśmy obok cmentarza katolickiego, gdzie Niemcy pochowali żołnierzy polskich z kampanii wrześniowej. Tuż przy Tatarach leżało sporo trupów niemieckich. Szosa w Kanigowie, celowo zatarasowana drzewami, opóźniać miała natarcie Rosjan. Pełno tu było trupów. Ja miałem sanki i musiałem ciągnąć je po rozjeżdżonych zwłokach ludzkich. Byli to niemieccy żołnierze w białych kitlach. Zapadł już zmrok. Byliśmy pewnie jedynymi cywilami w okolicy.

Dołączył do nas Białorusin. Zatrzymało nas NKWD i zabrali nas na posterunek. Żołnierze byli pijani. Jeden zaczął coś pisać. Potem zabrał mi brzytwę ojca, po dziadku. Zauważyliśmy podejrzane ruchy. Domyślił się, że

chcą nas rozstrzelać. Postanowiliśmy uciekać. Uciekliśmy szczęśliwie. Prawdopodobnie Białorusin, poczytany za zdrajcę narodu radzieckiego, był przyczyną decyzji NKWD. Potem widzieliśmy dalsze trupy we wsi, a na jej skraju samochód ze zwłokami, powyginanymi trupami ludzkimi. Kilometr za Kanigowem rozdzieliliśmy się. Ja, Kurasz i Michalski udaliśmy się boczną szosą do Janowca Kościelnego. Około północy dotarliśmy do Janowca Szlacheckiego. Dobrzy ludzie przenocowali nas. Rankiem Rosjanie chowali swoich dwóch towarzyszy przy drodze. Była honorowa salwa. Zrewidowano nas - obcych podróżnych. Tutaj pożegnałem się z rękawiczkami i szalikiem.

WSPOMNIENIE LEONARDA PAWŁOWSKIEGO, KTÓRY POCHODZIŁ Z PODWARSZAWSKIEGO REMBERTOWA, A OD 1941 ROKU BYŁ PRZYMUSOWYM ROBOTNIKIEM W NIDZICY, SPISAŁ WITOLD ZAGOŹDŻON, NAUCZYCIEL I MIŁOŚNIK LOKALNEJ HISTORII Z NIDZICY

W Nidzicy w tamte dni przebywał sowiecki kapitan, późniejszy rosyjski noblista z literatury i dysydent, Aleksander Sołżenicyn. Kiedy Sołżenicyn wkroczył do miasta, to już płonęło, podpalone przez czerwonoarmistów. To, co zobaczył, i co usłyszał, opisał potem w poemacie „Pruskie noce”. Oto fragment tego utworu: „Ostry dzwonek. Łomot w drzwi. Jakiś brzęk - to szyba pękła. Potem tupot, za kimś biegną i kobiecy krzyk po chwili: Jestem Polka, a nie Niemka! A im i tak wszystko jedno, Jest okazja - to skorzystaj.”

IGOR HRYWNA

Tą publikacją zaczynamy cykl poświęcony temu, co działo się na terenie dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego zimą 1945 roku. Kolejny tekst w czwartkowej Gazecie.

MAŁA KAMIENICA Z DUŻĄ HISTORIĄ

Najbardziej kultowe i rozpoznawalne miejsce w Giżycku – kamieniczka przy ul. Warszawskiej 17 będzie wreszcie remontowana. Strawiony pożarem i niszczący od dekady beczenny zabytek zostanie odrestaurowany. Do kamienicy „z duszą” powróci kultura.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazeta-olsztynska.pl

To najstarszy dom mieszkalny w Giżycku. Do 1945 roku należał do rodziny Regelskich, którzy tam mieszkali i prowadzili piekarnię, znaną jako piekarnia Otto Regelskiego.

Tam w różnych latach swoje miejsce miały też: zakład krawiecki, Izba Regionalna Towarzystwa Miłośników Ziemi Giżyckiej, a ostatnio Jazz Club Galeria lokalnego stowarzyszenia Wspólnota Mazurska. Dziś niewielka kamieniczka jest nie tylko najstarszym murowanym budynkiem i cennym zabytkiem z połowy XIX wieku, ale wyjątkowym miejscem dla większości mieszkańców. Chyba żaden inny obiekt nie wzbudza tylu emocji i wspomnień mieszkańców, co mały niebieski domek przy Warszawskiej 17.

— Podczas jednej z rozmów z ówczesnym burmistrzem Giżycka Janem Grabowskim pojawił się pomysł zagospodarowania przez Stowarzyszenie Wspólnota Mazurska opuszczonej kamieniczki, w której przez wiele lat powojennych były mieszkania, a potem zorganizowano tam przy zaangażowaniu działaczy Towarzystwa Miłośników Ziemi Giżyckiej Izbę Regionalną — wspomina prof. Wojciech Łukowski, jeden z założycieli i prezesów Wspólnoty Mazurskiej. — Nikt chyba nie przypuszczał, że jesienią i zimą 1991-1992 uda się wyremontować pomieszczenia kamieniczki na tyle, że w maju 1992 roku będzie mogło nastąpić uroczyste otwarcie siedziby. Znalazło się tam miejsce dla galerii i kawiarenki, która dość szybko przekształciła się w miejsce kultowe i znany klub jazzowy, ale także miejsce wielu spotkań. Charakterystyczny i klimatyczny budynek z kamiennym gankiem przy Warszawskiej 17 znów funkcjonował i był miejscem różnych wydarzeń.

Zdaniem większości mieszkańców było to nie- zwykłe miejsce, z wyjątko-



Fot. Wspólnota Mazurska

Mały niebieski domek jest wyjątkowy w pejzażu miasta, szczególnie latem

wą atmosferą, ciekawymi ludźmi, dobrą muzyką, interesującymi wydarzeniami artystycznymi... Do dziś nie ma takiego drugiego miejsca w Giżycku.

Pożar strawił galerię

Kamienica, jedna z nielicznych o takim charakterze, jest w złym stanie od czasu pożaru sprzed 10 lat. W styczniu 2011 roku ogień strawił 90 proc. więzby dachowej, naruszając konstrukcję całego dachu. Wspólnota Mazurska przeprowadziła remont w 2012 roku, który polegał na wymianie konstrukcji dachu, rozbiórce komina nadpalonego i sąsiadujących ścian działowych, odtworzeniu sklepienia odcinkowego, wymianie belki stropowej, odtworzeniu kominów, paleniska i kuchni będącej integralną częścią jednego z kominów. W połowie listopada 2012 r. zakończono prace remontowe. Jednak kamienica pozostała pusta. W 2017 roku od Stowarzyszenia Wspólnota Mazurska budynek odkupiło miasto. Już wtedy burmistrz zapewniał, że budynek będzie służył jako miejsce kultury. Rok później był już gotowy plan odrestaurowania kamienicy pod nadzorem konserwatora zabytków. W kolejnych latach pokonano długie procedury planistyczne i projektowe. Udało się. Mały niebieski domek w centrum miasta powróci do „życia”.

Kamienica odzyska „dusza”?

Wkrótce rozpocznie się remont i przebudowa zabytkowej kamieniczki wraz z infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu. Kilka dni temu rozstrzygnięto przetarg na remont i modernizację budynku, który przeprowadzi miejscowa firma.

— Najkorzystniejszą ofertę na remont byłej galerii złożyła Spółdzielnia „Niegocin” z Giżycka — informuje burmistrz Wojciech Karol Iwaszkiewicz. — Koszt zadania to 1,6 mln zł. Liczę, że niebawem ten charakterystyczny budynek odzyska należną mu jakość, a jego nowa funkcja będzie służyła wszystkim pokoleniom giżycczan. Będzie to nowe miejsce spotkań kulturalnych wraz z siedzibą Giżyckiego Archiwum Cyfrowego. Będzie też służył innym wydarzeniom organizowanym np. przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Giżycku.

Archiwum cyfrowe w najstarszym mieszkalnym budynku w mieście? Pomysł ten wzbudza wiele kontrowersji wśród mieszkańców miasta.

— Bardzo mnie cieszy, że budynek nie zmarnieje, jak również to, że będzie spełniał funkcję publiczną — przyznaje pani Małgorzata. — Jednak, moim zdaniem, gryzie się zabytek z archiwum cyfrowym. Choć zdaję sobie sprawę, że wszystkich nigdy się nie zadowolili.

— To archiwum cyfrowe potrzebuje aż osobnej i tak wyeksponowanej siedziby? — zastanawia się pan Tomasz. — Zasoby lokalowe biblioteki lub inne nie wystarczą? A nie możecie przywrócić temu miejscu dawnego charakteru? Miejsce muzycznych — niekoniecznie tylko jazzowych — towarzyskich spotkań, albo muzeum, o które z uporem maniaka wołają niektórzy giżycczanie?

— Czekam, czekam... od 1946 roku na reanimację domku i nie wiem, czy doczekam — komentuje pan Stefan.

— Budynek jest relatywnie niewielki i z tego powo-

du wiele funkcji, które były proponowane, jest nierealnych — wyjaśnia burmistrz. — Temat był zespołowo analizowany i decyzja o Giżyckim Archiwum Cyfrowym jest jak najbardziej zasadna, jeżeli zależy nam na zachowaniu jego publicznej funkcji. Prywatnych funkcji może mieć oczywiście więcej, ale dostęp do niego byłby przez to mocno ograniczony. A chyba nie o to nam chodziło, gdy nabywaliśmy go od stowarzyszenia.

A co z lipą?

Przy kamienicy rośnie stara lipa, która nie tylko dawała latem cień gościom Jazz Clubu Galeria przesiadującym na kamiennym ganku, ale tworzyła szczególnie klimat tego miejsca.

— Drzewa zostawcie, bo ostatnio tnie się, co się da, szkoda, bo drzewa to życie — apelują mieszkańcy.

— Jak ta lipa przestanie trzymać swoimi korzeniami ganek, to ganek się obsunie — zaznacza pan Wojciech. — W przestrzenie po korzeniach drugiego gankowego drzewa, które zostało wycięte, wlewo hektolitry cementu, żeby utrzymać ganek.

— Lipa trzyma i rozsada jednocześnie — twierdzi pan Jarek. — Ganek jest do rozbioru i odtworzenia. Wątpię, żeby drzewo dało się uratować.

— Drzew nie wycina się, jeżeli nie jest to konieczne — zapewnia burmistrz. — Drzewa w mieście są bardzo ważne i wycinane są tylko z konieczności. Niestety, ta lipa korzeniami rozpycha cały ganek i zapewne działa też niekorzystnie na budynek. Jest zagrożenie. Ale mamy też dwa ciekawe pomysły na to drzewo.

Długo wyczekiwany remont

Prace budowlane w budynku będą polegały m.in. na wymurowaniu i tynkowaniu kominów, wykonaniu więzby dachowej i pokrycia istniejącą dachówką dachu, dociepleniu stropu nad poddaszem, wykonaniu stropu nad parterem, schodów na poddasze, przebudowaniu schodów do piwnicy, wykonaniu posadzek na poddaszu, na parterze i w piwnicy, wymurowaniu ścianek działowych, wykonaniu nadproży i elementów konstrukcyjnych, montażu stolarki drzwiowej

i okiennej, wykonaniu tynków zewnętrznych i malowaniu elewacji. Powstanie nowa instalacja sanitarna, elektryczna i teletechniczna. Natomiast na tarasie zamontowana zostanie istniejąca balustrada uzupełniona o nowe elementy, ułożona

zostanie posadzka z kostki granitowej, częściowo z wykorzystaniem istniejącej kostki oraz odtworzona zostanie okładzina kamienna.

Termin zakończenia realizacji zamówienia upływa 300 dni od dnia podpisania umowy.

REKLAMA

przetarg

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Szczytnie ul. Narońskiego 2, tel. (89) 624-28-65

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie badania szczelności instalacji gazowej w około 2500 mieszkaniach w zakresie ustalonym art. 62 ustawy Prawo budowlane. Oferty z ceną jednostkową za badanie instalacji w przeliczeniu na jedno mieszkanie należy składać wraz z wadium w wys. 1000 zł do dnia 08.02.2022 r. w siedzibie Sp-ni. Wszelkich dodatkowych informacji udziela Dział Techniczny, tel. 89 624 31 46. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 09.02.2022 r. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

153220p1-A -P

licytacja

Obwieszczenie o pierwszej licytacji prawa własności nieruchomości gruntowej (KW nr EL1E/00053316/7)

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Elblągu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 lutego 2022 roku o godzinie 11.00 w budynku Urzędu Skarbowego w Elblągu przy ul. Mickiewicza 43, w pokoju nr 14 odbędzie się pierwsza publiczna licytacja nieruchomości stanowiącej prawo własności działki gruntu nr 99/54 o powierzchni 0,1983 ha, położonej przy ul. Piaskowej w Elblągu, powiat elbląski, województwo warmińsko-mazurskie, dla której Sąd Rejonowy w Elblągu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr EL1E/00053316/7.

Działka znajduje się w peryferyjnej strefie miejskiej miasta Elbląga i posiada nieregularny kształt. Jest nieogrodzona, dostęp do niej możliwy jest poprzez ulicę Piaskową, stanowiącą częściowo utwardzoną płytami żelbetonowymi działkę nr 99/119.

Przez działkę przebiegają sieci energetyczna i ciepłownicza. W jej bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się kompleks garaży oraz zabudowa o charakterze usługowo-magazynowo-handlowym.

Nieruchomość jest niezagospodarowana, częściowo zakrzaczona i zadrzewiona.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obszaru miasta Elbląg (tereny Osiek – Junaków) zatwierdzonego uchwałą ws. uchwalenia planu nr XXIV/529/09 z 19.11.2009 r., działka nr 99/54 położona w obrębie Elbląg 21, znajduje się na terenie oznaczonym symbolem PU2 – tereny zabudowy przemysłowej-usługowej.

Suma oszacowania (netto) wynosi 92.427,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi 69.320,25 zł.

Sprzedaż nieruchomości, na podstawie art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 106 ze zm.), opodatkowana będzie podatkiem VAT. Do ceny nieruchomości osiągniętej w licytacji, doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23% (art. 41 ust. 1, w związku z art. 146aa ust. 1 pkt 1 cytowanej wyżej ustawy). Warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie wadium w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 9.242,70 zł, w gotówce bądź w postaci czeku potwierdzonego wystawionego na Naczelnika Urzędu Skarbowego w Elblągu. Gotówkę w odliczonej kwocie 9.242,70 zł lub czek potwierdzony składa się w dniu licytacji do godz. 10.30 osobie prowadzącej licytację. Licytacja może być odwołana bez podania przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać na www.warmińsko-mazurskie.kas.gov.pl, pod numerem telefonu 055 611 57 08 lub w siedzibie Urzędu Skarbowego w Elblągu po wcześniejszym umówieniu wizyty za pośrednictwem strony wizyta.podatki.gov.pl

WYDZIERGAŁY SZALIK DLA WOŚP

Rekordowy szalik dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy to akcja wydziergania jak najdłuższego szalika. Wełniane rękodzieło zostanie wystawione na internetowej aukcji. Panie z Uniwersytetu III Wieku w Węgorzewie wykonały na drutach 33 szaliki o długości ponad 43 metrów.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@
gazetaolsztynska.pl

Własnoręcznie dziergany przez setki osób szalik dla WOŚP to rękodzieło, które powstaje z tysięcy małych szaliczków wykonanych na drutach w domowym zaciszu. Do akcji przyłączyły się słuchaczki Uniwersytetu III Wieku w Węgorzewie. Przez tydzień 24 panie wykonały własnoręcznie na drutach 33 szaliki o łącznej długości ponad 43 m.

— Ten szalik będzie najdłuższy wkraju, a może nawet i na świecie — mówi Halina Kołas, prezes stowarzyszenia Uniwersytet III Wieku w Węgorzewie. — Padło hasło i rozpoczę-

łyśmy akcję pod kryptonimem: szalik dla Owsiaka. Zaskoczyła mnie liczba chętnych pań, które aktywnie włączyły się w to przedsięwzięcie. Szalik można było wykonać z dowolnego rodzaju włóczki, a rozmiar narzędzia i technika to także kwestia własnego uznania. Zasada jest jedna: szalik ma mieć 20 cm szerokości. Każda z nas, według własnego pomysłu, wydziergała na drutach jeden lub kilka. Kto jak chciał: oczko w lewo, oczko w prawo, wzór i kolor dowolny. Trwało to około tygodnia. I tak powstało kilkadziesiąt metrów kolorowego szalika. Nasze wspólne dzieło przekazałyśmy do sztabu głównego WOŚP.

Uniwersytet III Wieku w Węgorzewie działa od



Słuchaczki Uniwersytetu III Wieku w Węgorzewie wydziergały szaliki

2013 roku. Zrzesza około 140 seniorów, dla których jest przystanią, miejscem integracji poprzez różne ciekawe intelektualne i ruchowe propozycje. Tym razem studenci węgorzewskiego uniwersytetu aktywnie włączyli się do akcji Jurka Owsiaka i Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

— To nie pierwsza nasza akcja dla Jurka Owsiaka — dodaje Halina Kołas. — Co roku kwestujemy na ulicach Węgorzewa i zbieramy pieniądze do orkiestrowych puszek. I to są poważne kwoty w skali całego miasta. Podczas tegorocznego finału również będzie można nas spotkać z identyfikatorem WOŚP

i skarbonką. Mamy nadzieję, że uda się pomóc wielu dzieciom i uda się zapewnić im najwyższe standardy diagnostyki i leczenia wzroku.

Wspólne działania, zagospodarowanie czasu, realizacja własnych pomysłów, a przede wszystkim aktywność i nieograniczona energia — to elementy,

które łączą i spajają lokalne środowisko.

— Jesteśmy aktywni i młodzi duchem — mówią studenci Uniwersytetu III Wieku w Węgorzewie. — Pokazujemy, że życie dopiero się zaczyna na emeryturze. Uczestniczymy w ciekawych wykładach, w lektoratach z języków obcych, w zajęciach fizycznych na salach gimnastycznych lub na basenie, spotkaniach z komputerem, zajęciach rękodzielniczych, wybiegach, wizytach w teatrze czy udziale w Dyskusyjnym Klubie Książki. Na zajęciach pogłębiałyśmy wiedzę, jesteśmy aktywni w sferze kulturalnej, intelektualnej i fizycznej, jak również przeciwdziałamy wykluczeniu społecznemu i poprawiamy jakość życia osób starszych.

REKLAMA

PRACE WOKÓŁ KĘTRZYŃSKIEGO JEZIORKA ZAKOŃCZONE

Na podstawie umowy zawartej 26 marca 2021 r. pomiędzy Gminą Miejską Kętrzyn a konsorcjum: Lider – Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów Sp. z o.o. z Mińska Mazowieckiego, partner konsorcjum – „ALTOR” Sp. z o.o. z Mińska Mazowieckiego w kwietniu ruszyły prace związane z przebudową kanalizacji deszczowej wokół kętrzyńskiego jeziora w ramach zadania inwestycyjnego „Przebudowa sieci kanalizacji deszczowej oraz remont ulic Szpitalnej, Kajki, Kościuszki i Asnyka”.

Całkowity koszt inwestycji to ponad 4,1 mln złotych.

Zakres całego zadania inwestycyjnego to:

- przebudowa sieci kanalizacji deszczowej wokół jeziora: przebudowa kolektorów kanalizacji deszczowej w ulicach Asnyka (od skrzyżowania z ulicą Kościuszki do Asnyka 12), Kościuszki, Kajki (od skrzyżowania z ulicą Kościuszki, Reja do skrzyżowania ulic Szpitalna, Diehla, Skłodowskiej), Szpitalnej, montaż separatorów substancji ropopochodnych i osadników na w celu podczyszczenia wód opadowych, montaż dodatkowych wpustów w jezdniach, montaż studni rewizyjnych;
- remont jezdni ulic Asnyka (od skrzyżowania z ulicą Kościuszki do Asnyka 12), Kościuszki, Kajki (od skrzyżowania z ulicami Kościuszki, Reja do skrzyżowania ulic Szpitalna, Diehla, Skłodowskiej), Szpitalnej (od skrzyżowania Diehla, Kajki, Skłodowskiej): częściowa wymiana krawężników, częściowy remont chodników, wykonanie warstw konstrukcyjnych jezdni, wykonanie nawierzchni jezdni, odtworzenie oznakowania poziomego.

— Była to jedna z najważniejszych i najtrudniejszych inwestycji w roku 2021. Ulice wokół kętrzyńskiego jeziora stanowią ważny węzeł komunikacyjny miasta, dlatego aby zminimalizować uciążliwości dla mieszkańców i poddłużnych, wynikające z konieczności zamknięcia ulic, inwestycję realizowano etapami — mówi Burmistrz Miasta Kętrzyna Ryszard Niedziółka. Przebudowa kanalizacji deszczowej realizowana była w ramach projektu „Ochrona i zrównoważone wykorzystywanie wodnych

obiektów rekreacyjnych w miastach przygranicznych w Kętrzynie i Kaliningradzie” dofinansowanego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Rosja 2014-2020. Głównym celem projektu jest wzrost ochrony czystości zbiorników wodnych. Wartość projektu realizowanego przez obie strony to 1 986 495,52 euro, w tym przez Gminę Miejską Kętrzyn 1 045 124,06 euro, przez Kaliningrad – 941 371,46 euro. Dofinansowanie projektu wynosi 1 787 845,96 euro.

Niniejszy artykuł został opracowany przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Rosja 2014-2020. Wyłączną odpowiedzialność za treść niniejszego dokumentu ponosi Gmina Miejska Kętrzyn i w żadnym wypadku nie może on być uważany za odzwierciedlający oficjalne stanowisko Unii Europejskiej, Instytucji Zarządzającej lub Wspólnego Sekretariatu Technicznego PWT Polska – Rosja 2014-2020.





**JOANNA
KARZYŃSKA**
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Pani Janina Suchodolska ze Szczytna to kobieta wielozadaniowa, choć jest już na emeryturze, nie ma czasu na siedzenie przed telewizorem. Ma 66 lat, jest mamą Krzysztofa i babcią 17-letnich bliźniąt: Julii i Oliwiera. Aktywnie spędza każdą chwilę, jest optymistycznie nastawiona do życia, nigdy nie narzeka. Otwarta na ludzi, nowe znajomości, na świat. Akceptuje siebie i swoje życie ze wszystkimi jego potknięciami. Elegancka, zadbana i ciepła. Energii i optymizmu mogłaby pozazdrościć jej niejedna nastolatka.

Klenczon brał mnie na „barana”

Pani Janina od urodzenia mieszka w Szczytnie, miała dwóch starszych braci i siostrę. Najstarszy brat był starszy o 12 lat od pani Janiny. Jego kolegą był Krzysztof Klenczon. Często razem przychodzili odebrać małą Janinę z przedszkola.

— Pamiętam, że kiedyś Krzysiek Klenczon wziął mnie na „barana” i wtedy powiedziałam mu, że jak będę duża, to się z nim ożenię — wspomina ze śmiechem. — A on mi na to, że jak ja dorosnę, to on już będzie stary. Obraziłam się wtedy na niego i powiedziałam, że w takim razie, jak już będę duża, to urodzę dziecko i dam mu na imię Krzyś. Wtedy się ze mnie śmieli, ale po latach, gdy wyszłam za mąż, swojemu synowi naprawdę dałam na imię Krzysztof.

**CAŁE DZIECIŃSTWO
PANI JANINA WSPOMINA
Z ROZRZEWNIENIEM.
TO BYŁY PIĘKNE
CZASY. MIAŁA
WSPANIAŁYCH RODZICÓW
I RODZEŃSTWO. OD
DZIECKA BYŁA AKTYWNA.
RODZICE ZAPISALI JĄ NA
ZAJĘCIA GIMNASTYCZNE.**

— Uwielbiałam je, choć byłam drobna i mała, z radością chodziłam na te ćwiczenia — śmieje się pani Janina. — Miłość do aktywności fizycznej zrodziła się we mnie już w dzieciństwie. Jako małe dziecko byłam bardzo ru-

chliwa. Kiedy tylko mogłam, to biegałam, jeździłam na rowerze i grałam. Zawsze byłam gibka i „kręccona”, wszyscy mówili, że można mnie w supeł zawiązać... Lubiałam w szkole zajęcia z wychowania fizycznego, zawsze w nich aktywnie uczestniczyłam. Sport towarzyszył mi od zawsze, nie wyobrażałam i nie wyobrażam sobie bez niego życia. Od sportu jestem wręcz uzależniona, nie potrafię żyć bez aktywności fizycznej. Lubiałam podróże, spacerować, a taniec wprost uwielbiałam i tak zostało mi do dziś.

To był dla mnie trudny czas

Pracowała zawodowo, potem pomagała wychowywać swoje wnuki, które cały czas mają z nią bardzo dobry kontakt. Od 13 lat jest wdową. Mąż Robert miał 58 lat, gdy zmarł. Bardzo przeżyła śmierć męża, bo byli wspaniałym i zgodnym małżeństwem. Trudno jej było się pogodzić ze stratą męża, z samotnością i bólem. W tym trudnym czasie to syn i wnuki były jej jedyną motywacją do życia.

— Nigdy człowiek nie jest przygotowany na śmierć najbliższej osoby — opowiada. — Mąż miał trzy udary, jednak myślałam, że przeżyje, że razem pokonamy chorobę... Niestety. Mieliliśmy wiele planów i marzeń, ale wszystko to zniszczyła choroba.

**ŚMIERĆ MĘŻA NA DŁUGO
POGRĄŻYŁA MNIE
W SMUTKU. TO BYŁ DLA
MNIĘ TRUDNY CZAS, BO
PRZEŻYLIŚMY RAZEM
WIELE PIĘKNYCH CHWIL...
ALE MUSIAŁAM ZACZAĆ
ŻYĆ, BO MIAŁAM DLA
KOGO.**

Był przy mnie syn i wnuki, które kocham nad życie. To dzięki nim odnalazłam sens życia i postanowiłam cieszyć się czasem, który jest mi dany.

Rozpiera ją energia

Odkąd pani Janina jest na emeryturze, postanowiła powrócić do aktywności fizycznej, bo energia ją rozpiera. Okazało się, że jej ciało nie zapomniało, że przed laty była bardzo sprawną i wyćwiczoną.

— Uważam, że pozytywna energia, którą czerpiemy z aktywności fizycznej,



SZPAGAT?
STANIE NA RĘKACH?
UWIELBIAM TO ROBIĆ!

Pani Janina to kobieta niezwykła. Zawsze uśmiechnięta i optymistycznie nastawiona do świata i ludzi. Aktywnie spędza czas, uwielbia podróże i wysiłek fizyczny. Jest cudowną mamą i babcią zakochaną w swoich wnukach. Czerpie z życia garściami, bo jak mówi, chce wykorzystać dobrze każdą chwilę!



Fot. archiwum prywatne

Odkąd pani Janina jest na emeryturze, postanowiła powrócić do aktywności fizycznej, bo energia ją rozpiera. Okazało się, że jej ciało nie zapomniało, że przed laty była bardzo sprawną i wyćwiczoną



ma ogromny wpływ na nasze życie codzienne i współpracę winnych dziedzin życia — tłumaczy. — Aktywność fizyczna pozwala mi poznawać swoje ciało i charakter. Treningi sprawiają mi ogromną radość, dają siłę do działania i do codziennej pracy nad sobą. Jak każdy, mam czasem gorsze dni, ale nie poddaję się i nawet kiedy bardzo mi się nie chce, ćwiczę. Nawet po krótkim treningu czuję się o wiele lepiej, bo zaczynają wydzielać się endorfiny i od razu mam mnóstwo energii i siły. Chodzę na jogę, wykupiłam kartę na siłownię, zapisałam się na różne zajęcia na Uniwersytecie III Wieku. Wykonuję ćwiczenia: szpagat, stanie na rękach, itd. Uwielbiam to robić!

Spełniam swoje marzenia

Pani Janina marzenia spełnia każdego dnia. Najważniejsze dla niej jest szczęście i zdrowie najbliższych. Nie chce marnować życia na zamartwianie się, bo uważa, że trzeba z niego czerpać, ile się da.

— JESTEM NAPRAWDĘ SZCZĘŚLIWA — MÓWI.

— MAM CZAS NA SVOJE PRZYJEMNOŚCI: SPOTYKAM SIĘ ZE ZNAJOMYMI, PODRÓŻUJĘ, CHODZĘ NA WYSTAWY, KONCERTY I RÓŻNE SPOTKANIA.

— Jeśli narzekamy, mamy negatywne nastawienie do życia, cały czas się smucimy, zwlekamy z podjęciem decyzji, która sprawiłaby, że nasze życie stanie się lepsze. Zwlekamy z realizacją marzeń, boimy się wyjść przed szereg, boimy się reakcji innych. Ale dlaczego? Przecież za jakiś czas na pewno już nas tu nie będzie... Aco z marzeniami? Na to pytanie już każdy sam sobie musi odpowiedzieć. Ja jestem szczęśliwa, jestem aktywna i spełniam swoje marzenia. Spełniam je, bo chcę rano budzić się z uśmiechem na ustach i świadomością, że chcę to móc! Trzeba korzystać z życia, czerpać garściami! Jak jest zdrowie, to jest wszystko, a ja im więcej mam energii. Dziękuję, że mam wspaniałych przyjaciół i znajomych, którzy są ze mną w radościach i smutkach.

DIETA NA PAMIĘĆ I KONCENTRACJĘ

Jest zima i cierpimy. Na przeziębienia i chandry, na brak słońca i nadmiar deszczu. Ktokolwiek ma ponadto problemy z koncentracją i wciąż o czymś zapomina — polecam poniższy artykuł. I naszą dietę na mózg!



**MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA**
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

To wcale nie żart. Nie dalej jak w naszej własnej kuchni znajdziemy wiele produktów, które pomogą nam utrzymać sprawny umysł, a o problemach z pamięcią — po prostu zapomnieć! Każde przesilenie to bowiem osłabienie dla organizmu. Życie ciągłym biegiem, stres i nadmiar obowiązków też nie pomagają. Jeśli dopada nas roztrąnienie, pierwsze, o czym powinniśmy pomyśleć — to odrobina wypoczynku. Ale lepiej działać kompleksowo i w czasie relaksu zmieniać też dietę.

Wytnienie to bowiem jedno, ale cała, niezwykle skomplikowana armia neuronów w mózgu i układzie nerwowym, skoncentrowana, by bezustannie przysyłać miliony impulsów każdego dnia — potrzebuje solidnego wsparcia: odpowiednich składników pokarmowych. Ich każdy niedobór powoduje upo-



Nasz mózg potrzebuje solidnego wsparcia

śledzenie prawidłowego funkcjonowania naszego układu nerwowego — trudniej nam się wtedy skoncentrować, pojawiają się drobne kłopoty z pamięcią, brakuje nam energii i dobrego humoru. Zaczniemy od tego, że 4–5 regularnych posiłków dziennie — to absolutny mus. To one zapewnią naszym nerwom stałą dostawę wartościowych kalorii dla mózgu. A z jakich konkretnie składników zbudujemy naszą dietę na problemy z pamięcią i koncentracją?

Pieczywo i zboże

By wzmocnić nasz układ nerwowy, w każdym posiłku powinniśmy uwzględnić 2 cienkie kromki pieczywa. Kto nie przepada, może zamiast pieczywa zjeść 2–3 łyżki kaszy lub makaronu,

4 łyżki musli lub 2 średnie ziemniaki — jak kto woli. Wszystkie te produkty są bogatym źródłem węglowodanów, z których w organizmie uwalniana jest glukoza: najlepsze paliwo dla mózgu. Jeśli nam jej brakuje, bo np. jesteśmy głodni — mózg pracuje na wolniejszych obrotach, trudniej nam się skoncentrować i szybciej dopada nas znużenie.

Z kolei przetwory zbożowe i ziemniaki zawierają sporo węglowodanów złożonych: skrobi. Nasz organizm trawi ją powoli, ale dzięki niej stopniowo i łagodnie podnosi się poziom cukru we krwi. Neurony to lubią, bo potem dłuższy czas nie brak im energii. Przetwory zbożowe, zwłaszcza te z pełnego ziarna, wyróżniają się ponadto zawar-

tością witaminy B1, która jest składnikiem enzymów biorących udział w pozyskiwaniu glukozy z węglowodanów. Jest też niezbędna w przewodzeniu impulsów pomiędzy komórkami nerwowymi.

Jajka!

Dobrej dla mózgu diety nie da się skompletować bez jajek — powinniśmy jeść 3–4 tygodniowo. Sęk bowiem w tym, że żółtko zawiera lecytynę, a ta jest jednym z najważniejszych fosfolipidów znajdujących się w każdej komórce organizmu. Poprawia też pamięć i przyspiesza wymianę informacji w mózgu.

Rybki, rybki...

Dwa, trzy razy w tygodniu porcja ryby morskiej, czyli jakieś 150 g — to jest absolutne minimum! Bo ryby to jedno z najlepszych źródeł tłuszczów nienasyconych omega-3, a to one budują mózg. Dodatkowo są składnikiem błony komórkowej neuronów, potrzebujemy ich także do wytwarzania neuroprzekazników, czyli substancji przenoszących impulsy nerwowe. Kwasy omega-3 pobudzają ponadto wydzielanie serotoniny, która poprawia nasz nastrój. A to jeszcze nie wszystko. Wedle najnowszych wyników badań naukowych dieta bogata w tłuszcze omega-3 obniża ryzyko demencji i choroby

Alzheimera. Podobne właściwości ma olej lniany, rzepakowy i oliwa. Wszystkie one to też bogate źródło witaminy E, która spowalnia starzenie się komórek nerwowych.

Mięso

Ten kawałek ominą wszyscy vegetarianie, ale bardzo mi przykro: wtroszcę oszare komórki, których moc tak bardzo cenili i sławili Herkules Poirot, musimy raz dziennie zjeść porcję 150 g mięsa lub 2–3 plasterki wędliny. Chodzi o witaminy z grupy B, zwłaszcza witaminę PP (niacynę), której niedobór powoduje osłabienie pamięci, kłopoty ze skupieniem uwagi i kojarzeniem oraz bezsenność. Mięso to też nieocenione źródło pełnowartościowego białka, niezbędnego do wytwarzania tkanki mózgowej i enzymów w mózgu. A też dobrze przyswajalnego przez organizm żelaza. Ogólnie poprawia ukrwienie mózgu,

dzięki czemu jest on lepiej odżywiony i może pracować na wyższych obrotach.

Warzywna — więcej!

Porcja jarzyn do każdego posiłku jest zawsze zdrowa. Prócz tego, że zawierają mnóstwo składników mineralnych — magnezu, cynku, krzemu — jarzyny obfitują w witaminy: C, beta-karoten i kwas foliowy, oraz przeciwutleniacze: flawonoidy i antocyjany. To one chronią neurony przed uszkodzeniem przez wolne rodniki i to dzięki nim możemy zapobiegać degeneracji komórek nerwowych, opóźniając związaną z wiekiem demencję, zapobiegając chorobom Alzheimera i Parkinsona. Tak działa przede wszystkim seler naciowy, marchewka, zielona papryka i oregano. Zawarta w nich luteolina (przeciwutleniacz z grupy flawonoidów) działa na organizm przeciwzapalnie i ogranicza związane z wiekiem deficyty pamięciowe.



Czekolada jest bardzo dobra na pamięć!

REKLAMA

**Lech Mickiewicz
GINEKOLOG**

- sonda pochwowa
- cytologia
- antykoncepcja

Olsztyn
ul. Barcza 48/1
poniedziałki, czwartki od godz. 15.00
rej. tel. kom. 601-952-165

2022otbr-a-M

REKLAMA

**LSZTYŃSKY
CHIRURG
SPECJALISTA**

rej. codziennie
w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
89 535 25 48
502 323 935

NEUROCHIRURG

dr n. med. Mirosław Smółka

Olsztyn, ul. Kopernika 1
poniedziałki 15.00-18.00

1122otbr-a-M

**CENTRUM REHABILITACJI
NIEBIESKI HAMAK**

dr n. med. Agnieszka Biernacka

Specjalista rehabilitacji medycznej:

- konsultacje rehabilitacyjne dzieci i młodzieży
- diagnostyka neurorozwojowa niemowląt

Informacja i rejestracja codziennie
w godzinach 9:00-19:00 pod nr telefonu

665-282-412

Olsztyn, ul. Leśna 2

2822otbr-a-M

**CHIRURG
NACZYNIOWY**

lek. med. Mariusz Błoniecki
specjalista chirurgii naczyniowej
specjalista chirurgii ogólnej

Przyjmuje
w **PONIEDZIAŁKI** po godz. 16

Olsztyn, ul. Kopernika 30 „ARTERIA”
Rejestracja tel. 532 256 233 po 16
lub 608 053 505 do 16

1022otbr-a-M

**Gabinet Urologiczny
USG układu moczowego**
(pełny zakres badań urologicznych)

lek. med.
RYSZARD MAREK

Olsztyn, ul. Żytnia 74
pon. 16.00-18.00
tel. 89 527-81-48
tel. 604 552 518

1222otbr-a-M

**Roman Łesiów
UROLOG**

- leczenie zachowawcze i operacyjne
- USG układu moczowego
- cystoskopia, zabiegi operacyjne
- uroflometria

rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39

1622otbr-A-P

MILLER DENTAL
PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

lek. stom. Katarzyna Miller
specjalista periodontolog
lek. stom. Adam Miller
lek. stom. Anna Miller

- leczenie w ramach NFZ i prywatnie
- pełen zakres usług stomatologicznych
- RTG

Olsztyn, ul. Piotrowskiego 16 lok. C
tel. 502-071-870, 89 539 96 38

1822otbr-A-P

**STOMATOLOG
LEK. EWA MICKIEWICZ**
specjalista protetyki stomatologicznej

Olsztyn, ul. Barcza 48/1
tel. 89 542 67 40
tel. 512 506 756

- pełny zakres stomatologii zachowawczej
- protetyka
- RTG zębów
- laseroterapia
- wybielanie zębów

• licówki porcelanowe

1922otbr-A-P

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE
CENTRUM CHOROBY NACZYŃ

Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65

CHOROBY ŻYŁ I TĘNIC

- diagnostyka
- leczenie zachowawcze
- skleroterapia żyłaków
- laserowe leczenie żyłaków!!!
- leczenie operacyjne żyłaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski

Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667

www.arteria.olsztyn.pl

1422otbr-a-M

dr n. med. **MACIEJ BIERNACKI**

**SPECJALISTA CHIRURGII
OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ**

- chirurgia ogólna
- chirurgia onkologiczna
- żyłaki
- przepukliny
- usuwanie drobnych zmian skórnych
- leczenie chorób piersi
- leczenie nowotworów przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

1322otbr-a-M



Zapominamy? Zapisujemy więc, co mamy zrobić, ale też przyjrzyjmy się diecie

Czekolada!

Dla wszystkich wielbicieli każdej maści łakoci to jest wyśmienita wiadomość! Cukry zawarte w czekoladzie są błyskawicznie trawione, szybko podnoszą poziom glukozy we krwi, choć niestety, na bardzo krótko: mózg już po kilkunastu minutach znów staje się głodny. Dlatego czekolada to dobry sposób na szybkie wzmocnienie na kilka minut przed egzaminem. Wystarczy zjeść 2-3 kostki czekolady, najlepiej gorzkiej i w ten sposób na krótko zasilić mózg energią.

Prócz tego czekolada, zwłaszcza ta gorzka o zawartości kakao powyżej 70 proc., ma także dużo magnezu niezbędnego do wytwarzania energii dla mózgu. A magnez poprawia pamięć i koncentrację, działa przeciwstresowo i łagodzi objawy depresji. Znajdziemy go też w pestkach dyni, słonecznika, migdałach, orzechach, zwłaszcza brazylijskich, nerkowcach i ziemnych. Sporo jest magnezu w warzywach strączkowych, produktach zbożowych — kaszy gry-

czanej, ciemnym pieczywie — oraz w szpinaku, żółtym serze, soku pomidorowym, płatkach z otrąb, w ziarnie sezamu i tofu.

TEGO UNIKAMY!

- żywności typu fast food i wysokoprzetworzonej — bo zawiera dużo soli, cukrów prostych i tłuszczów nasyconych, a ma niewiele witamin i składników pokarmowych wspomagających działanie układu nerwowego i mózgu;
- alkoholu — bo dociera do mózgu już po 6 minutach od spożycia, powoduje zaburzenia funkcjonowania hipokampu, czyli części mózgu odpowiedzialnej za pamięć, a poza tym przyspiesza starzenie się komórek nerwowych; poza tym należy do związków chemicznych, które obniżają poziom inteligencji;
- kawy i kofeiny — choć szybko pobudza, w rzeczywistości osłabia koncentrację;
- nadmiaru soli — bo jest główną przyczyną nadciśnienia, co zaburza prawidłową pracę układu nerwowego, pogarsza pamięć i zwiększa ryzyko demencji;
- dymu tytoniowego i metali ciężkich — kadmu, ołowiu — bo po prostu trują.

NAUKOWCY PRACUJĄ NAD SZCZEPIONKĄ PRZECIWNOWOTWOROWĄ

Prace nad terapiami mRNA trwają od ponad 30 lat, ale to pandemia i poszukiwanie skutecznej szczepionki przeciw COVID-19 zdecydowanie ten proces przyspieszyły. To daje szansę, że szybciej będzie możliwe wykorzystanie tej technologii w leczeniu raka.

Cząsteczki mRNA to naturalne cząsteczki, które występują w każdej naszej komórce i są przepisami na konkretne białko. Aby mRNA mogło zostać wykorzystane do celów terapeutycznych, trzeba było opracować wiele rozwiązań, które umożliwiłyby dojście do tego. Pracując w tym obszarze od 20 lat, wnieśliśmy do niego dość istotne rozwiązania, natomiast takich zespołów naukowych było wiele i wiele rzeczy musiało się wydarzyć, aby ten pierwszy terapeutyczny, pierwsza szczepionka oparta na mRNA mogła zostać dopuszczona powszechnie. Te szczepionki zmieniają naszą rzeczywistość, dla ludzi zaszczepionych COVID-19 nie jest już tak groźną chorobą — wyjaśnia prof. dr. hab. Jacek Jemielity z Centrum Nowych Technologii Uniwersytetu Warszawskiego, prezes zarządu spółki ExploRNA Therapeutics.

W grudniu profesor otrzymał Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej za opracowanie chemicznych modyfikacji mRNA jako narzędzi do zastosowań terapeutycznych i badań procesów komórkowych

— Nasze badania przyniosły realne efekty, ponieważ jeden z pierwszych moich wynalazków został skomercjalizowany przez firmę BioNTech, która stosuje nasze rozwiązanie ulepszające, poprawiające właściwości mRNA w kilkunastu badaniach klinicznych. Są to badania dotyczące terapeutycznych szczepionek mRNA, czyli takich, które mają leczyć, w szczególności dotyczące



Trwają badania nad spersonalizowanymi szczepionkami przeciwnowotworowymi

obszaru onkologicznego — mówi naukowiec.

Choć badania nad terapiami opartymi na mRNA trwają już od 30 lat, to o tej technologii głośno zrobiło się dopiero w obliczu konieczności stworzenia szczepionki przeciw COVID-19. Szczepionka Comirnaty, opracowana przez BioNTech wspólnie z koncernem Pfizer, była pierwszym preparatem mRNA dopuszczonym powszechnie do użytku.

Syntetyczne mRNA może być jednak kluczowe w terapii i profilaktyce onkologicznej. Na tej technologii najprawdopodobniej będą się opierać lecznicze szczepionki przeciwnowotworowe. W Polsce trwają badania nad takimi preparatami. Zajmuje się nimi spółka ExploRNA Therapeutics założona przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego w współpracy z badaczami z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

— Lecznicze szczepionki przeciwnowotworowe działają w ten sposób, że do organizmu pacjenta cierpiącego na nowotwór podajemy mRNA kodujące białko, które jest charakterystyczne dla komórek nowotworowych. To białko ulega ekspresji w komórkach i układ immunologiczny jest szkolony, żeby rozpoznawać wszystkie komórki pacjenta posiadające ten rodzaj antygeny, ten rodzaj modyfikacji białek. Układ immunologiczny niszczy w ten sposób komórki nowotworowe — wyjaśnia prof. Jacek Jemielity. — Najbardziej interesującym tematem w tym obszarze są spersonalizowane szczepionki przeciwnowotworowe, które są projektowane na podstawie konkretnych mutacji u pacjenta. Są to szczepionki szyte na miarę dla danego pacjenta.

Jak podkreśla, nowotwory są jednak znacznie trudniejszym przeciwnikiem niż COVID-19.

— mRNA musi więc być jeszcze bardziej efektywne, jeszcze skuteczniejsze, ale mam nadzieję, że najbliższe lata przyniosą również przełom w tym obszarze — przewiduje ekspert.

mRNA ma charakter bardzo uniwersalny, można w nim zakodować dowolne białko, a to sprawia, że liczba potencjalnych zastosowań jest w zasadzie nieograniczona. Dlatego szereg badań klinicznych dotyczy zastosowania tych terapii również w leczeniu genetycznych chorób rzadkich czy chorób kardiologicznych.

— Chodzi o choroby, które powstają, ponieważ w komórkach danego pacjenta brakuje jakiegoś białka lub powstaje ono w postaci zdeformowanej. Terapie mRNA można wykorzystać do suplementacji tego brakującego białka. Przykładami takich chorób są rdzeniowy zanik mięśni, mukowiscydoza czy fenyloketonuria — wymienia prof. Jacek Jemielity.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

REKLAMA

Bogdan Krasucki
Ginekolog — USG
sonda brzuszną i pochwową

Nowy adres: Olsztyn
ul. K. Jagiellończyka 10/4L
pn., pt. 15.00-18.00
rejestracja 89-533-59-15
(8.00-16.00)
tel. kom. 604-077-239

21220tbr-a-M

GABINET MEDYCYN PRACY
specjalista medycyny pracy, internista
Elżbieta Kalinowska

Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 35, pok. 16
wt., czw. 16.00-17.00
tel. kom. 605-201-410

- badania profilaktyczne pracowników
- badania kierowców
- porady internistyczne

23220tbr-A-P

REKLAMA

dr n. med. **Sławomir Piotrowski**
specjalista otolaryngolog

KONSULTACJE I ZABIEGI OPERACYJNE DOROŚLI I DZIECI
rejestracja codziennie od poniedziałku do piątku 8.00-18.00

Olsztyn, ul. Hallera 4B
tel. 89 543 09 94
kom. 603 608 196

26220tbr-a-M

PRYWATNA PRZYZCHODNIA LEKARSKA
BINPOL S.C.

10-527 Olsztyn
ul. Partyzantów 80

- ginekologia
- stomatologia dzieci i dorosłych
- ortodoncja
- chirurgia stomatologiczna
- USG dorośli i dzieci (pełny zakres)
- VIDEO GASTROSKOPIA

Prosimy o rejestrację telefoniczną w godz. 8⁰⁰ do 18⁰⁰
tel. 89 535-12-77

25220tbr-A-P

NZOZ S. SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94

- oddział chirurgii szczękowej — umowa z NFZ
- implantologia stomatologiczna
- stomatologia zachowawcza • protetyka
- kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym

22220tbr-a-M

19 STYCZNIA

Wystawa w Bakalarzu



Praca Alicji Król

Wernisaż wystawy prac Grażyny Komorskiej, Alicji Król i Haliny Rózewicz-Książkiewicz „Żuławy”. Wernisaż odbędzie się w Galerii Bakalarz w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Pedagogicznej w Olsztynie przy ul. Natalii Żarskiej 2. Wystawę można zwiedzać do 16 lutego w godz. pn.-pt. 12.00-18.00, sob. 9.00-15.00.

19 STYCZNIA

Warsztaty edukacyjno-kulinarne



Olsztyn

Studenci UWM w ramach Nocy Biologów poprowadzą warsztaty edukacyjno-kulinarne „Chlebowy recycling” dla młodzieży i dorosłych. Kiedy: 19 stycznia, godz. 16-17.30 i 18-19.30 (po 15 miejsc), konieczne zgłoszenia: biol.stosowana@gmail.com. Gdzie: Kawiarnia Moja, starówka, Olsztyn.

20 STYCZNIA

Spotkanie z Bolesławem Urynem



Książnica Polska zaprasza na spotkanie z **Bolesławem Urynem** autorem wielu publikacji i książek oraz laureatem prestiżowych konkursów fotograficznych. 20 stycznia 2022, czwartek, godz. 17.00 Centrum Książki na Scenie Literackiej pl. Jana Pawła II 2/3, 10-959 Olsztyn (vis a vis ratusza, I piętro).

w księgarni na scenie literackiej przy pl. Jana Pawła 2 w Olsztynie. Spotkanie 20 stycznia o godz. 17.00.

Bolesław Uryń to przyrodnik, podróżnik, pisarz, niezależny reporter i fotografik, wędkarz. Samochodem terenowym i konno przemierzył najdłuższe i najodleglejsze ostępy tundry i tajgi. Jeziora i rwące rzeki Mongolii pokonywał kanadyjką. Jest autorem wielu publikacji i książek. Laureat prestiżowych konkursów fotograficznych. Propaguje survival „z ludzką twarzą”. W świecie jurt jest nazywany Boleebaatar.

Na spotkaniu będzie można posłuchać oryginalnej mongolskiej muzyki!

DO 20 STYCZNIA

Wystawa plakatów



Olsztyn

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zaprasza na wystawę plakatów „PoszTerra” autorów z Polski, Węgier, Czech i Słowacji.

Miejsce: Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33 do 20 stycznia w godzinach otwarcia biblioteki.

STYCZEŃ

Nowa książka Joanny Jax — „Zimowy sen”

Olsztyn

Znana olsztyńska pisarka wydała nową książkę „Zimowy sen”. Po euforii związanej z podpisaniem porozumień sierpniowych i powstaniem Solidarności nadchodzi ponura i trudna rzeczywistość. Polski rząd wprowadza reglamentację towarów, sklepy świecą pustkami, a premierem zostaje generał Wojciech Jaruzelski. Atmosfera roku 1981 sprawia, że niektórzy poważnie rozważają ucieczkę z Polski, zanim dojdzie do najgorszego. W grudniu zostaje ogłoszony stan wojenny, który wiele zmienia w życiu bohaterów. Dochodzi do aresztowań, a kraj pogrąża się w coraz większym chaosie, zaś marzenia o wolnej Polsce pękają jak bańka mydlana. Bez względu na poglądy i orientacje polityczne wszyscy żyją w niepewności i strachu. Bohaterowie zmagają się także z dramatami i problemami osobistymi, których rozwiązanie muszą odłożyć na później, a jedyne, czego pragną, to spokój, stabilizacja i względna normalność. Do tej ostatniej jest jednak jeszcze bardzo daleko.

20 STYCZNIA

Promocja książki „Wielkie wojny w Prusach”

Olsztyn

Archiwum Państwowe w Olsztynie, ul. Partyzantów 18, zaprasza na promocję książki „Wielkie wojny w Prusach”. Ozdobyciu przez Rosjan Prus Wschodnich w 1945 roku opowie dr Tomasz Gliniecki. Czwartek 20 stycznia, godz. 17.30.

Organizatorzy: Archiwum Państwowe w Olsztynie, Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie oraz Oficyna Wydawnicza Retman. Wstęp wolny.

STYCZEŃ

Wystawa nabytków w Muzeum Warmii i Mazur



Dar mieszkańca: konik na biegunach

a reszta to depozyty. Jak podkreślają pracownicy, mimo pandemii przyjaciele muzeum nie zawiedli, obdarzając placówkę nowymi zabytkami – 196 nowych pamiątek to dary i przekazy. Z powodu ograniczonej przestrzeni pokazane są tylko niektóre obiekty.

Wystawa jest czynna w godz. 9-16 (poza poniedziałkiem). Kasa biletowa: do 15.30.

22 STYCZNIA

Warsztaty genealogiczne dla dzieci

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza na warsztaty tworzenia drzew genealogicznych rodzinne zespoły – dzieci (w wieku co najmniej 6 lat) wraz z dorosłym opiekunem (lub opiekunami). MOK zapewnia materiały i czeka na rodzinne historie.

Na warsztaty obowiązują zapisy: imprezy@mok.olsztyn.pl. W zgłoszeniu podajcie: liczbę osób, która przyjdzie z podziałem na dzieci i dorosłych. Liczba miejsc ograniczona. Kiedy i gdzie: sobota 22.01 godz. 11:00 Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3.

Zapisy: imprezy@mok.olsztyn.pl

27 STYCZNIA

Czwartki Wileńskie

Olsztyn

Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie oraz Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej zapraszają na spotkanie z cyklu „Czwartki Wileńskie”. Oupodobaniach kulinarnych wśród najuboższych mieszkańców XIX wiecznego Wilna opowie dr hab. Maria Korybut-Marciniak z UWM. Temat spotkania: „Chleb ubogich. Co jadali ubodzy wilnianie w I połowie XIX wieku”

Kiedy i gdzie: 27 stycznia (czwartek), godz. 17:00; Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3, Olsztyn. Wstęp wolny.

23 STYCZNIA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusem i Fermatką — Let It Snow

Olsztyn

Mikołaj Ostrowski, Patrycja Rogalska – wokal, Warmia Brass Quintet w składzie: Szymon Kamrowski, Miłosz Kaczmar – trąbka, Paweł Szulc – waltornia, Aleksander Miśnikiewicz – puzon, Grzegorz Dybała – tuba, Aleksander Ostrowski, Wojtek Natkaniec – instrumenty perkusyjne.

Prowadzenie koncertu: Katarzyna Kropidłowska – Fermatka, Mateusz Mikosza – smok Kwintus

W programie m.in.: Czajkowski „Dziadek do Orzechów” (fragmenty), piosenki świąteczne (Jingle Bells, White Christmas, Santa Claus is coming to town, Let it snow i wiele innych), Warmia Brass Quintet: — Pojawiliśmy się na olsztyńskiej ziemi już dawno, kilkanaście lat temu, ale skupialiśmy się głównie na sztuce, muzyce, koncertach, a nie promocji. Czasy się zmieniają, wymagania również, a zatem i my chcemy wyjść z nią w szeroki świat.

Pod nazwą Warmia Brass Quintet kryje się zespół kameralny, złożony z pięciu muzyków, grających na instrumentach dętych blaszanych, pracujących na co dzień w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Zespół tworzą świetni muzycy współpracujący z instytucjami kultury, szkołami oraz orkiestrami w całej Polsce: Szymon Kamrowski, Miłosz Kaczmar – trąbki, Paweł Szulc – róg, Aleksander Miśnikiewicz – puzon oraz Grzegorz Dybała – tuba.

Miejsce: Sala koncertowa filharmonii, godz. 11

26 STYCZNIA

Promocja zeszytu poetyckiego — online



Rozmowę poprowadzi Marek Barański

Olsztyn

Tym razem w tej serii poetyckiej biblioteka „Trilinguis” prezentuje wiersz Andrzeja Zubkowicza. Autor wybrał do publikacji utwór „Lubił czytać”, który został przetłumaczony na języki angielski i niemiecki. Ze względu na panującą obecnie sytuację epidemiologiczną spotkanie odbędzie się online. Rozmowę poprowadzi Marek Barański, który opublikował swój wiersz w serii Trilinguis jako pierwszy w 2013 roku. Gościem specjalnym będzie drukarz Marek Gardzielewski.

Publikacja jest drukowana techniką wypukłodruku. Całości dopełnia subtelne tłoczenie na okładce charakteryzujące serię. To bibliofilski rarytas wydany w nakładzie 150 ręcznie numerowanych egzemplarzy.

Spotkanie odbędzie się w godz. 17-18 na Facebooku: https://www.facebook.com/WBPolsztyn

30 STYCZNIA

Koncert Zespołu Wokalnego Moderato

MOK zaprasza na wieczór kolęd i pastorałek. Będzie to koncert w nastrojowym repertuarze świątecznym w wykonaniu zespołu Wokalnego Moderato.

Niedziela: 30 stycznia, godz. 17:00, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3. Wstęp wolny.

DO 30 STYCZNIA

Nowa wystawa w BWA



Olsztyn

W sali kameralnej w olsztyńskim Biurze Wystaw Artystycznych przy al. Piłsudskiego 38 w Olsztynie do 30 stycznia można oglądać prace Tomasza Wendlanda.

Jego działalność dotyczy dialogu sztuki, nauki i technologii. Podczas wystawy „Black Light” możn oglądać negatywy,

Praca Tomasza Wendlanda

które powstały na podstawie nie tylko własnych zdjęć autora. Celem takiego zabiegu jest wydobycie z nich takich zjawisk świetlnych, które nie są widoczne ludzkim okiem na pierwotnej fotografii. Nie zabraknie też multimediiów.

Gdy w 1995 roku w jednej z berlińskich galerii realizował pracę „Confession V”, pokrył całe wnętrze nekrologami. W centrum tak stworzonego „grobowca” stała rozwiercona szafa. Przez otwory ażurowych ścian migotało światło. Jego puls na labiryncie nekrologów przywoływał myśl o zmaganiu się życia i śmierci.

Tomasz Wendland jest profesorem Akademii Sztuki w Szczecinie. Studiował w Poznaniu, Bonn i Plymouth. Realizuje swoje prace w obszarze multimediiów, rysunku, instalacji, fotografii i obiektu. Jest kuratorem około 200 wystaw: w Chinach, Indonezji, Japonii, Korei, USA, Kanadzie, Izraelu, Moskwie.

DO 7 LUTEGO

Lew się leni, słoń się ślania

Olsztyn

W Galerii Amfilada w Olsztynie można oglądać fantastyczny świat ilustracji Magdaleny Wosik. Na wystawie „Lew się leni, słoń się ślania” można wspólnie poszukiwać zaginionych przedmiotów, nie brakuje również kolorowanek, układanek i rymowanek. Magdalena Wosik pochodzi z Wrocławia. Jest autorką rysunków satyrycznych, plakatów i ilustracji dla dzieci. Jest również profesorką wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Wystawa w Galerii Amfilada w Kamienicy Naujacka przy Dąbrowszczaków 3 w Olsztynie czynna do 7 lutego. MOK zaprasza również grupy przedszkolne.

DO 15 LUTEGO

Pierwszy Regionalny Konkurs Niesmutnej Piosenki online

Warmia i Mazury

Konkurs „Wesoła Nuta” skierowany jest do młodzieży w regionie Warmii i Mazur. Ma charakter otwartego przeglądu, w którym mogą wystąpić indywidualni wykonawcy w wieku 11-17 lat z regionu w formie on-line. Łączny czas wykonania nie może przekraczać 5 minut. Uczestnicy wykonują wybrany przez siebie utwór w języku polskim lub angielskim. Warunkiem jest pozytywne, radosne przesłanie utworu, który powinien swoją tematyką podnosić na duchu lub wprawiać w dobry nastrój. Warunkiem jest wysłanie nagrania audio/video w formacie mp4 (np. telefonem komórkowym) ze swoim wykonaniem piosenki i z opisem uczestnika na adres start/_off@onet.pl. Organizator konkursu: Studio Piosenki Start-Off w Olsztynie. Szczegóły pod nr 697 217 456. Zgłoszenia — do 15 lutego.

23 LUTEGO

Grand Orkiestra z Odessy — Pod dachami Paryża

Olsztyn

Paryż... Od stu lat oczy (i uszy) świata są zwrócone na piosenkę francuską, która urodziła się pod dachami Paryża, na Polach Elizejskich, pod Wieżą Eiffla, w Lasku Bulońskim i przy szklanej piramidzie przed Luwrem. To muzyka znaczone takimi nazwiskami jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, Mireille Mathieu. To kankan, kabarety (na czele z Moulin Rouge!), a nawet upiór — bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszyl bohater powieści i musicalu. Olsztyńska filharmonia zaprasza na dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską, dające okazję do wzruszeń i uśmiechu.

Styczeń w Muzeum Budownictwa Ludowego



Skansen w Olsztynku

i „kątem dla wędrujących dusz”. W powiślańskiej zagrodzie zobaczyć można stół z tradycyjnym nakryciem i świątecznymi potrawami. Świątecznej atmosfery sprzed ponad stu lat dopełnia choinka i postać przynoszącego dzieciom prezenty Pikolusa. Wystawa tradycji warmińskiej odwołuje się do ostatniego dnia grudnia, który nazywano wówczas zilijo. W nawiązaniu do tamtych lat zaaranżowano tutaj m.in. stół noworoczny z tradycyjną breją i nowolatkowym ciastem. W rogu izby, jak dawniej stoi symboliczny snopek zboża, są tutaj rogałe, czyli świąteczni przebierańcy z szemlem — „warmińskim lajkonikiem”, który rozdawał dzieciom prezenty. Wystawy te można oglądać do końca stycznia.

Muzeum Budownictwa Ludowego — Park Etnograficzny w Olsztynku, w sezonie zimowym czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10-15. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można i z zewnątrz, i w środku. Muzeum udostępni 31 stałych ekspozycji.

28 STYCZNIA

Rajd dla wytrwałych

Olsztyn

Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK zaprasza w piątek 28 stycznia na kolejny rajd dla wytrwałych. Tym razem będzie to już VI rajd stacjonarny (tradycyjnie pierwszy w roku). Zbiórka o godzinie 17.30 w Klubie Turysty PTTK (siedziba Oddziału Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie) ul. Staromiejska 1. Uczestnicy spotkania przynoszą potrawy (porcje degustacyjne dla ok. 15 osób) na konkurs kulinarny z nagrodami.

Tegoroczne hasło przewodnie „Nie wszystko złoto, co się świeci”. Nazwy jedzenia mogą być mylące i uczestnicy przygotowują takie potrawy, których nazwy nie wskazują, z jakich składników zostały wykonane, np.: sernik bez sera, pasztet bez podrobów, ciasto bez mąki, kotlet bez mięsa.

Uwaga! Ze względów obostrzeń epidemicznych udział mogą wziąć wyłącznie osoby zaszczepione.

DO 30 MARCA

Konkurs o Różę Małego Księcia

Olsztyn

Rozpoczęła się kolejna edycja konkursu literackiego „O Różę Małego Księcia”. Miejski Ośrodek Kultury już przyjmuje prace do XXXI edycji konkursu. Konkurs jest organizowany w trzech kategoriach: klas I-III, klas IV-VI oraz klas VII-VIII szkół podstawowych. Uczestnicy rywalizują w dwóch gatunkach: poezji i prozie. Autorzy mogą złożyć prace w obu kategoriach. W przypadku poezji należy przygotować trzy wiersze. Natomiast ci, którzy zdecydują się na prozę, powinni napisać utwór o dowolnej tematyce do trzech stron A4 12-punktową czcionką Times New Roman. Termin nadsyłania utworów mija 30 marca. Natomiast ogłoszenie werdyktu i wręczenie nagród organizatorzy zaplanowali na czerwiec 2022 roku. Karta zgłoszeniowa i regulamin konkursu są na stronie internetowej MOK. W poprzedniej edycji konkursu 87 autorów i autorów przygotowało i przesłało 88 prac. Jurorzy przyznali 21 nagród i wyróżnień. **ŹRÓDŁO: UM W OLSZTYNIE**

DO 29 KWIETNIA

Konkurs Poetycki im. Michała Kajki

Muzeum Michała Kajki w Ogródku i Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Orzyszu ogłaszają XVIII Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Michała Kajki. Mogą wziąć w nim udział wszyscy, niezależnie od przynależności do związków twórczych i stowarzyszeń, którzy na adres organizatora prześlą zestaw trzech niepublikowanych oraz nieocenianych winnych konkursach wierszy, opatrzonech godłem (pseudonimem). Zestawy wierszy należy nadsyłać w czterech kopiach. W konkursie nie mogą brać udziału osoby, wyróżnione lub nagrodzone w poprzednich edycjach.

Personalalia, adres autora, numer telefonu, ewentualnie adres mailowy, należy dołączyć w zaklejonej kopercie opatrzonej tym samym godłem. Wiersze nadesłane na konkurs nie podlegają zwrotowi. O wynikach organizator powiadomiamy tylko laureatów. Zestawy będzie rozpatrywać jury w składzie: dr hab. Krzysztof Korotkich – literaturoznawca, Uniwersytet w Białymstoku, Teresa Radziejewicz – poetka, laureatka Nagrody K.I. Gałczyńskiego Orfeusz Mazurski i Bartłomiej Siwiec – poeta, prozaik, krytyk literacki.

Zostaną przyznane trzy nagrody pieniężne – 2 000 zł, 1 000 zł, 500 zł. Jury zastrzega sobie możliwość innego podziału nagród. Wszyscy laureaci zobowiązani są do osobistego odbioru nagrody, podczas gali (w innym przypadku przechodzi ona do następnej edycji konkursu).

Terminy:

1. Nadsyłanie prac – 29 kwietnia 2022 r.;
2. Rozstrzygnięcia konkursu – 4 czerwca 2022 r.;
3. Gala przyznania nagród – przełom lipca i sierpnia 2022 r.

Wiersze należy nadsyłać na adres: Polana Kultury w Orzyszu, ul. Wojska Polskiego 9D, 12-250 Orzysz, z dopiskiem „Konkurs Michała Kajki”. Dodatkowe informacje od godz. 8:00 do 16:00 pod numerem tel. 87 423 70 10 oraz na stronie michalkajka.pl

W roku 2021 organizatorzy otrzymali prawie 291 zestawów wierszy, nie tylko z Polski, ale również z zagranicy. Konkurs odbywa się pod patronatem m.in. „Gazety Olsztyńskiej”.

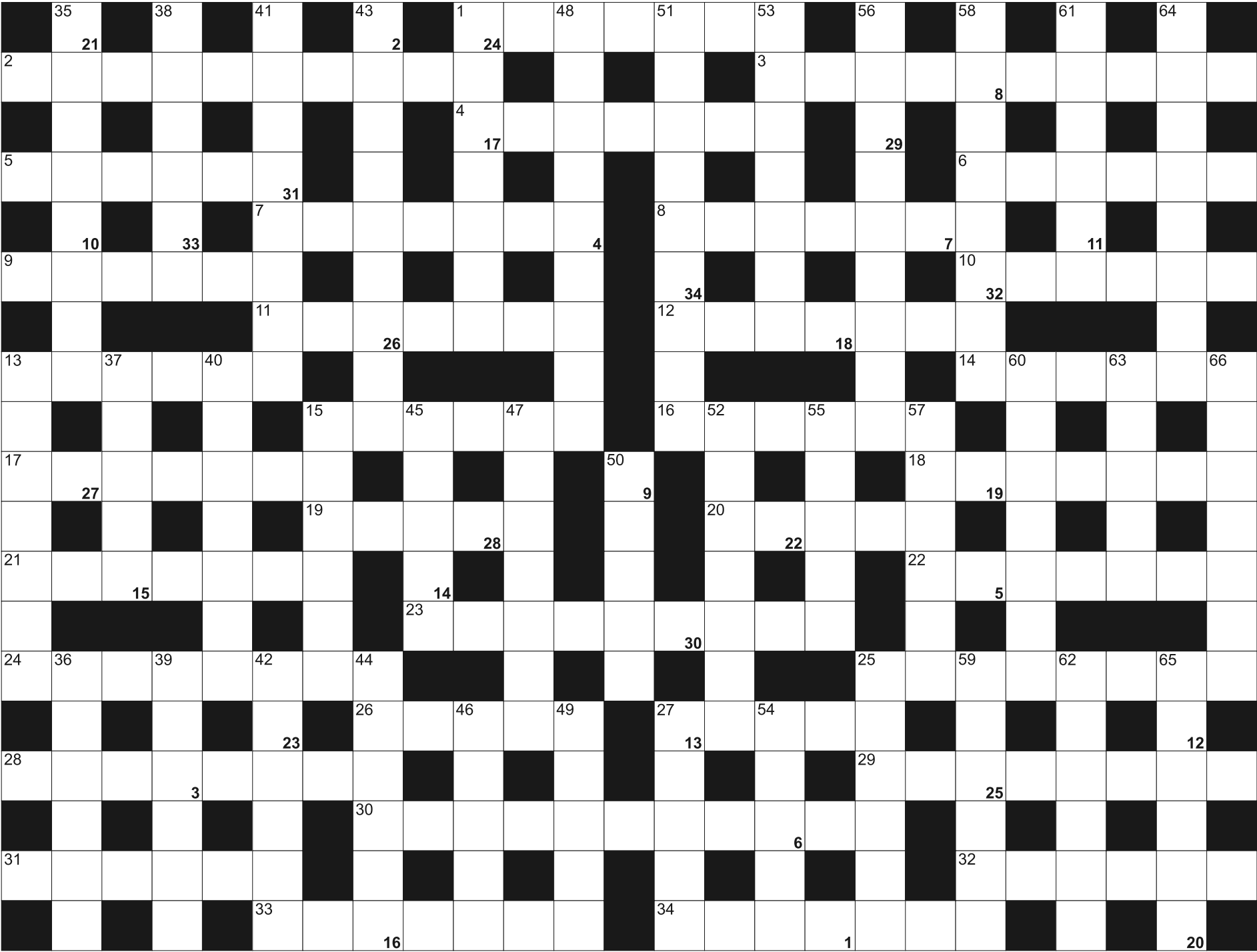
HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOŚ
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

Koniec świata, czyli kogel-mogel 4 10:20, 11:30, 12:40, 14:00, 15:00, 16:20, 17:20, 18:45, 19:40, 20:15, 21:00, 21:30, 22:00; Spider-Man: Bez drogi

do domu 11:00, 14:50, 18:15, 20:50; O czym dzisiaj marzą zwierzęta 10:10, 12:20, 15:50, 18:00; Krzyk 10:40. 16:30, 19:15, 21:50; 355 — 12:50, 15:40, 18:30, 21:20; King's Man: Pierwsza misja 13:30, 17:00, 20:00; Matrix Zmartwychwstania 12:30, 14:20, 17:40; Clifford. Wielki czerwony pies 10:00, 14:40; W 80 dni dookoła świata 10:30, Sing 2 09:30; Licorice Pizza 11:45.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10	11	12	13	14		15	16		17	18	19	20	21	22
23		24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34												

POZIOMO: 1) handlowa nazwa wędzonego śledzia; 2) np. Maria Callas; 3) zna się na gospodarce; 4) do mycia włosów; 5) gra z kulami i pacholkami; 6) grzyb z lepką skórą; 7) słodkie alkohole; 8) świeca roratna; 9) stolica Kanady; 10) stolica Nigru; 11) Igor, pisarz "Chłopiec z Salskich Stepów"; 12) kuzynka karpia z kilem; 13) Giorgio, dom mody; 14) auto z Japonii; 15) stolica holenderskiej prowincji Geldria; 16) czwarte największe jezioro Nowej Zelandii; 17) u boku rycerza; 18) grochodrzew akacjowy; 19) zakaźna choroba przyranna zwierząt i ludzi; 20) nowoczesna książka; 21) największy i najwyższy masyw w Dalmacji; 22) sowa uszata inaczej; 23) mieszkają w stolicy Egiptu; 24) właściwy Australijczyk; 25) rdzenna ludność wyspy Guam; 26) stolica

Argowii w Szwajcarii; 27) styl pływakki; 28) najliczniejszy gatunek sowy w Europie; 29) Karol, konstruktor Syreny; 30) sport na lodzie; 31) omasta; 32) stolica Algierii; 33) zbyt duża ilość; 34) złot miłośników gier lub komiksów

PIONOWO: 1) twórca szczepionki przeciw wścieklźnie; 13) jeden z działów matematyki; 15) miasto w Kazachstanie; 25) autor "Śniadania u Tiffany'ego"; 27) kwaśna zupa; 35) obsługuje koparkę; 36) mebel biurowy; 37) potrzebne do budyniu; 38) kraj Flamandów i Walonów; 39) podział w partii; 40) przenośne domki turystyczne; 41) duszpasterze w wojsku; 42) założyciel Zakonu Kaznodziejów; 43)

garnek ciśnieniowy; 44) wielkość wydania gazety; 45) scyzoryk; 46) wafelki do lodów; 47) filipińska sztuka walki kijami; 48) styl w sztuce nawiązujący do antyku; 49) odzież, garderoba; 50) płonie w czasie Igrzysk; 51) nakaz, reguła nie podlegająca dyskusji; 52) południowa z Brazylią; 53) wysoki stopień wojskowy; 54) materiał na wylewkę; 55) podstawowe składniki materii; 56) fontanna w parku; 57) drukarski składany kilkakrotnie na pół; 58) kapitanat w małych portach; 59) miła woń; 60) był nim Goliat; 61) rzemieślnik od drewna; 62) gałąź rzeki; 63) główna szata liturgiczna kapłana; 64) do wiecznego pióra; 65) Keanu, aktor "Matrix"; 66) Indianie Ameryki Północnej z Prerii

SUDOKU

3			5	8				
		2				8	5	4
5	7	8					6	
		6	3		4		7	
	3			2				6
	4	1	6		7	3		9
1		5			9	4		8
4					1	2		
	8		2					

028

		4		8				7
7			4					5
5	9	8		1	6	2		
		6					3	9
							2	
			3	7		8		
	2		8	3	5		6	4
4			2				9	8
	8		9		1	5	7	2

029

3	1			2	6			8
	2	7			1			
		9						
	9	3	8		7			6
		6		3		2	1	
	7					3		9
9	4		2					5
7			6	9	4			
						9	4	

030



45220pb1-A-P

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 16 stycznia 2022 r. odeszła od nas
nasza najukochańsza Żona, Mama i Babcia

ś. † p.

Teresa Grocka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 stycznia 2022 r. o godz. 13.00
Mszą Świętą w kościele pw. Chrystusa
Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego 11,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Rodzina

181220pb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem
zawiadamiamy, że 14 stycznia 2022 r. odszedł
Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p.

Czesław Bobin

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 stycznia 2022 r. o godz. 10.30
modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej,
po czym o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie
na Mszę Świętą do kościoła
pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego (górny kościół).
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w żałobie rodzina

183220pb1-A-P

Rodzinie, Przyjaciołom i Znajomym

**Jerzego Walerego
Gąsowskiego**

wyrazy współczucia

składają mieszkańcy
oraz zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej Orłowicza 17

186220pb1-a-M

Pani

**Halinie
Zaborowskiej-Boruch**

Zastępcy Prezydenta Olsztyna

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Brata

składają Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy Przedsiębiorstwa
Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Olsztynie

187220pb1-a-M

Zawiadamiamy, że 15 stycznia 2022 r.
zmarł nasz kochany Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p.

Piotr Paweł Sakowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
20 stycznia 2022 r. (czwartek) o godz. 10.30
pożegnaniem Zmarłego w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 11.00
nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową
do parafii Świętego Wojciecha przy ul. Gałczyńskie-
go. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

182220pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 stycznia 2022 r. odeszła od nas
Nasza Kochana Żona, Córka, Siostra,
Synowa i Ciocia

ś. † p.

Jolanta Mokwińska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 stycznia 2022 r. (piątek) o godz. 10.30
mszą świętą pogrzebową w parafii Świętego Józefa
przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

188220pb1-a-M

*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...*

Walter Flex

380-mp-otbr-6786b-M

Rodzinie

ś. † p.

Henryka Ludwiga

Wieloletniego Prezesa
Spółdzielni Mieszkaniowej „PERKOZ”
w Olsztynie

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.
w Olsztynie

187220pb1-B -P



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-d-M



dawniej **↓market**

OLSZTYN 895 355 300

ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093

ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520pb1-d-M

ZNICZ MA COŚ DO UDOWODNIENIA

PIŁKA NOŻNA \\ Miejsce w dole ligowej tabeli na półmetku III ligi to coś, czego Znicz Biała Piska już dawno nie przerabiał. - Za nami nieudana runda jesienna, ale mamy jeszcze szansę uratować ten sezon – mówi Mateusz Furman, kapitan zespołu.

- Czego oczekujesz od rozpoczętych w poprzednim tygodniu przygotowań?

- Zaczęliśmy od bardzo ciężkich i intensywnych treningów. Przystąpiłem do zajęć naprawdę dobrze zregenerowany, a mimo to początek przygotowań kosztował mnie bardzo dużo. Z czasem zaczniemy schodzić z obciążenia, a wtedy wróci świeżość. Mamy dwa miesiące, by dobrze przygotować się do ligi. Wiemy, o co zagramy wiosną, więc już teraz każdy z nas musi dawać z siebie sto procent. Nie możemy czekać do marca, gdy będziemy grać o punkty. Jesteśmy doświadczonym zespołem, znamy swoje organizmy i wiemy, jak pracować, żeby przygotować dobrą formę.

- Co zrobić, żeby Znicz wiosną punktował lepiej niż w poprzedniej rundzie?

- Wiemy, co nie zagrało jesienią. Ustępowaliśmy rywalom pod względem fizycznym, byliśmy wolniejsi. Mieliśmy swoje sytuacje, ale przychodziło nam to wszystko z trudem. Popelniliśmy wiele błędów indywidualnych, brały się z tego kartki i rzuty karne, których podyktowano przeciwko nam kilkanaście. Było też trochę rotacji z powodu urazów, w efekcie przez całą rundę męczyliśmy się na boisku. Ale teraz przed nami kilka tygodni przygotowań, dlatego wierzę, że wrócimy do dyspozycji z poprzednich sezonów, gdy potrafiliśmy ciężko pracować przez całe spotkanie, stawialiśmy ry-

walom bardzo trudne warunki w defensywie i wygrywalismy swoim uporem oraz nieustępliwością.

- Znaleźliście się w nowej sytuacji, bo tak nisko w tabeli na półmetku sezonu jeszcze w III lidze nie byliście.

- Za nami nieudana runda jesienna, ale mamy jeszcze szansę uratować ten sezon.

TA DRUŻYNA MA W SOBIE JAKOŚĆ, POKAZYWALISMY TO W POPRZEDNIM ROKU, CZY DWA LATA TEMU, GDY POTRAFILISMY OGRYWAĆ RYWALI WALCZĄCYCH O AWANS. JEŻELI ODPALIMY W PIERWSZYM MECZU, TO MYŚLĘ, ŻE WSZYSTKO POWINNO PÓJŚĆ W DOBRYM KIERUNKU.

Na pewno zimą pojawią się też nowi zawodnicy, którzy powinni być wzmocnieniem naszej drużyny. Pracujemy ze sobą od kilku lat, mamy grupę piłkarzy, którzy tworzą trzon zespołu, ale podniesienie rywalizacji o miejsce w składzie może dać drużynie dodatkowy impuls.

- Zapytam wprost o widmo spadku. Rozmawiacie o tym, boicie się, że trudno będzie uniknąć degradacji wobec dużej liczby spadkowiczów z II ligi?

- Szczerze powiem, że w takiej sytuacji chyba jeszcze nie byłem. Przed nami trudne zadanie, ale każdy zawodnik po-



Fot. Łukasz Szymański

Mateusz Furman, kapitan Znicza, wierzy, że wiosną skutecznie powalczy z kolegami o uniknięcie degradacji z III ligi

winien wierzyć w siebie, jeśli chce realizować na boisku stawiane cele. Wiadomo, o co my zagramy w drugiej części sezonu. Znaleźliśmy się w sytuacji, w której musimy pokazać charakter. Jesienią byliśmy w dołku, w kryzysie, który przyszedł po długim okresie gry na wysokim poziomie. Nikt nie dopuszcza myśli o spadku. Jeśli będziemy dobrze przygotowani fizycznie, to powinniśmy wyeliminować popełnianie błę-

dy. Jesienią zbyt często musieliśmy gonić wynik, otwierać się i z tego brały się nasze problemy.

- Studiowałeś terminarz? W marcowych meczach z Piłką Białobrzegi, Mamrami Giżycko, Bronią Radom i Pelikanem Łowicz możecie odrobić straty z rundy jesiennej lub jeszcze bardziej skomplikować swoją sytuację.

- Musimy być gotowi na to, że wiosną każdy mecz będzie osześć punktów, bez znaczenia czy to pierwsza kolejka, szósta czy ósma.

RACZEJ NA PEWNO MIEJSC SPADKOWYCH BĘDZIE WIĘCEJ NIŻ ZWYKLE, WIĘC DWA CZY TRZY DOBRE MECZE NA POCZĄTKU RUNDY NIE ZAŁATWIĄ SPRAWY. TRZEBA LICZYĆ SIĘ RACZEJ Z TYM, ŻE DO KOŃCA BĘDZIE ZACIĘTA WALKA O UTRZYMANIE. TRZEBA WALCZYĆ I WIERZYĆ, ŻE WSZYSTKO PÓJDZIE PO NASZEJ MYŚLI.

- Na pewno potrzebne będą punkty zdobywane u siebie, bo jesienią wywalczyliście ich tylko pięć w dziesięciu meczach w Białej Piskiej.

- To bardzo trudny temat, bo notorycznie przegrywaliśmy przed swoimi kibicami. Do tego sezonu nasze boisko uznawane było za nasz duży atut, bo sprawiało problemy wielu przyjezdnym zespołom, a teraz to my nie potrafiliśmy sobie poradzić w meczach u siebie. Gdybyśmy dorzucili choć kilka „domowych” punktów, wtedy nasza sytuacja byłaby zupełnie inna. Przecież niekiedy wygrywalismy po dobrej grze na wyjeździe, po czym w Białej Piskiej, gdzie kibice liczyli na nasze przełamanie, przegrywaliśmy. Dlatego bardzo bym sobie życzył, żeby wiosną było więcej powodów do świętowania razem z naszymi kibicami.

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

PO RUNDZIE JESIENNEJ

1. Legionovia	41	39:23
2. Świt	37	34:19
3. Polonia*	35	34:17
4. Unia*	35	33:21
5. Lechia	33	38:22
6. Legia II*	30	39:23
7. Błonianka	29	34:37
8. Kutno	28	25:26
9. Broń	28	24:29
10. Ursus	28	30:37
11. Piłica*	24	31:38
12. ŁKS II	23	34:34
13. Jagiellonia II	21	34:34
14. Wiekielec	19	21:30
15. Znicz*	18	22:34

16. Pelikan*	17	22:27
19. Mamry	17	17:34
18. Sokół*	14	19:26
19. Wissa	13	14:33

* mecz mniej

SPRINTEM



Fot. archiwum GO

POŻEGNANIA \\ W poniedziałek w wieku 73 lat zmarł Kazimierz Paluszewski, wieloletni działacz Jezioraka. W Iławskim Klubie Sportowym Kazimierz Paluszewski pełnił funkcję prezesa, wiceprezesa i dyrektora, poza tym był także członkiem rady sportu działającej przy Urzędzie Miasta.

PIŁKA NOŻNA \\ Maksymilian Lisowski przebywa na

testach w Stomilu Olsztyn. 19-letni pomocnik jesienią był wypożyczony z Warty Poznań do trzecioligowego Sokola Kleczew, w którym zagrał w ośmiu meczach. Poza tym z olsztyńskim pierwszoligowcem trenuje 23-letni pomocnik Patryk Jakubczyk z Lechii Tomaszów Mazowiecki. W obecnym sezonie III ligi Jakubczyk rozegrał 19 spotkań, w których zdobył pięć bramek. **ZICO**

SPORT W TV

• **Koszykówka.** Liga turecka: Yukatel Merkezefendi Belediyesi - Anadolu Efes (16 Sportklub); liga hiszpańska: Río Breogán - Bitci Baskonia, BAXI Manresa - Monbus Obradoiro (19, 21.30 Sportklub); Liga Mistrzów: Hapoel U-NET Holon - Besiktas Icrpex (19.55 nSport+)

• **Piłka nożna.** Mecz towarzyski: Legia Warszawa - FK Krasnodar (12.55 TVP Sport); Puchar Włoch: Sassuolo - Cagliari Calcio (17.25 Polsat Sport), Inter Mediolan

- Empoli (20.55 Polsat Sport News); liga hiszpańska: Celta Vigo - Osasuna, Valencia - Sevilla (18.55, 21.25 Canal+ Sport); liga angielska: Leicester City - Tottenham Hotspur (20.25 Canal+ Sport 2), Brentford - Manchester United (20.55 Canal+); Puchar Niemiec: Hertha Berlin - Union Berlin (20.40 Eurosport 1); Puchar Hiszpanii: Real Sociedad - Atletico Madryt (20.55 TVP Sport)

• **Piłka ręczna.** PGNiG Superliga Kobiet: Zagłębie Lubin - KPR

Gminy Kobierzycy (17.10 TVP Sport)

• **Siatkówka.** LM: Dinamo Moskwa - THY Stambuł, ASPTT Mulhouse - Vero Volley Monza (16.50, 19.20 Polsat Sport Extra), Fenerbahçe Opet Stambuł - Maritz Płowdiw (16.50 Polsat Sport News); PP: ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Indykpol AZS Olsztyn (20.30 Polsat Sport)

• **Tenis.** Turniej Australian Open w Melbourne (9, 11, 1.00, 3.00 Eurosport 1, Eurosport 2). **DAD**

AUSTRALIA TO DOPIERO POCZĄTEK

W AUSTRALII NOVAK DJOKOVIĆ MIAŁ UCZYNIĆ PIERWSZY KROK NA DRODZE DO TENISOWEGO WIELKIEGO SZLEMA, TYMCZASEM SKOŃCZYŁO NA WIELKIM SKANDALU, A SERB OSTATECZNIE MUSIAŁ WRÓCIĆ DO KRAJU. NIE BYŁ TO JEDNAK PIERWSZY PRZYPADEK MIESZANIA SPORTU Z POLITYKĄ.

Swoje za uszami mają i organizatorzy Australian Open, i Novak Djoković, ale decyzja o anulowaniu Serbowi australijskiej wizy spotkała się z powszechną akceptacją. Oczywiście poza Serbią, gdzie słynny tenisista jest sportowym bogiem. Wiele wskazuje na to, że był to jednak dopiero początek kłopotów lidera rankingu ATP, bowiem z tego samego powodu (brak szczepień przeciwko koronawirusowi) raczej nie weźmie udziału w dwóch innych lewach Wielkiego Szlema (US Open i French Open). W tej chwili może myśleć jedynie o Wimbledonie, ale to też może ulec zmianie. Na dodatek zaniepokoił się także sponsorzy serbskiego tenisisty - firma Lacoste już zapowiedziała, że się przyjrzy wydarzeniom z Australii.

W obecnych realiach odmowa zaszczepienia stała się deklaracją o charakterze politycznym. Można pokusić się o stwierdzenie, że dziewięciokrotny triumfator Australian Open reprezentuje tych wszystkich, którzy uważają, że fakt niezaszczepienia się na COVID-19 nie może

być powodem wykluczenia z życia społecznego. Postawa Serba dzieli, a historia uczy, że gdy sport mieszał się z polityką, to skazany był na porażkę. Podobnie było tym razem, albowiem sportowy aspekt Australian Open zszedł na dalszy plan. Niejako na marginesie dodajmy, że międzynarodowe organizacje sportowe niejednokrotnie sięgały Himalajów obłudy, posłusznie krocząc po linii możliwych tego świata. Ci zaś zwykli traktować sport oraz sportowców nad wyraz instrumentalnie.

Na przykład Międzynarodowy Komitet Olimpijski - pozwalając III Rzeszy zorganizować Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie (1936) - de facto zgodził się na wykorzystanie święta sportu do celów propagandowych.

Wprawdzie decyzja o przyznaniu igrzysk Niemcom zapadła przez dojściem NSDAP do władzy, niemniej jednak po 1933 roku wśród działaczy MKOl zaczęły pojawiać się coraz silniejsze wątpliwości, czy oddanie głównej imprezy czterolecia w ręce Adolfa Hitlera nie jest „przebiegiem”. Twórca nowożytnego olimpizmu baron Pierre de Coubertin miał twardy orzech do zgryzienia, ale 10 tysięcy marek (współcześnie odpowiednik około 300 tysięcy dolarów), które Fundacja Coubertina otrzymała od kancelarii fuhrera, ostatecznie rozwiązało jego moralne rozterki. Najwidoczniej legendarny pedagog uznał, że pecunia not olet (pieniądze nie śmierdzą). Berlińskie igrzyska odbyły się w cieniu swastyki, a ich gwiazdą był lekkoatleta Jesse Owens (zdobywca czterech złotych medali), zaopatrywany w obuwie przez działaczy NSDAP Adolfa i Rudolfa Dasslerów. Tych samych, którzy później podzielili firmę na dwie spółki: Adidas i Puma. Dla sprintera z Alabamy olimpijski występ był spełnieniem marzeń i najpiękniejszą chwilą w życiu, dlatego tym większy był jego ból, gdy po powrocie do USA na wystawny bankiet w nowojorskim hotelu Waldorf Astoria nie mógł wejść



Novak Djoković: dla jednych znakomity tenisista, dla innych propagator szkodliwych i bzdurnych teorii

głównymi drzwiami. Zrączy koloru skóry skazany był na winę towarową... „Wróciłem do ojczyzny i nie mogłem jechać z przodu autobusu. Musiałem iść do tylnych drzwi. Nie mogłem mieszkać tam, gdzie chciałem. Nie zostałem też zaproszony do Białego Domu, aby uścisnąć dłoń prezydenta” – mówił rozgorzeczony Owens. Ówczesny prezydent USA Franklin Delano Roosevelt nie zdecydował się przyjąć „czarnej błyskawicy”, ponieważ walczył o reelekcję, nie chciał drażnić swoich wyborców z Południa. Notabene „New York Times” zorganizowaną przez nazistów imprezę podsumował: „Pokaz przyjaznej rywalizacji, dobrego humoru, nienagannej gościnności”. Skądinąd w podobnym duchu berlińska impreza relacjonowała lwia część światowej prasy.

PRZEZ 32 LATA (1960-1992) REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI NIE MOGŁA UCZESTNICZYĆ NIE TYLKO W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH, ALE PRAKTYCZNIE TEŻ KRAJ TEN ZOSTAŁ WYKLUCZONY ZE ŚWIATOWEGO SPORTU.

Oczywiście był to efekt obowiązującego w RPA apartheidu. Swoją drogą takowy zakaz nigdy nie objął USA, w których do 1964 roku segregacja rasowa usankcjonowana była przez najwyższe władze państwowe. Pomimo

wprowadzenia ustawy o prawach obywatelskich czarnoskórzy Amerykanie dalej czuli się obywatelami drugiej kategorii, a ich protest niczym globalny hejnał wybrzmiał na olimpijskim podium w Meksyku (1968). Podczas dekoracji najlepszych dwustumetrowców świata Tommie Smith i John Carlos, odpowiednio złoty i brązowy medalista, na podium weszli bez bu-

tów (chcąc zwrócić uwagę na problem ubóstwa), a z chwilą rozpoczęcia grania hymnu spuścili głowy i unieśli odziane w czarne rękawice zaciśnięte pięści. Ów gest, będący symbolem ruchu Black Pride, został odczytany jako poparcie dla Czarnych Panter, radykalnej organizacji walczącej o prawa czarnej społeczności. Przewodniczący MKOl Avery Brundage,

który 30 lat wcześniej pisał, że „inteligentna, dobroczynna dyktatura jest najskuteczniejszą formą rządów”, zawyrokował o natychmiastowym usunięciu sportowców z wioski olimpijskiej, nałożeniu na nich dożywotniej dyskwalifikacji, a zbulwersowany zachowaniem sprinterów „Time” nawiązując do hasła: Citius, altius, fortius (Szybciej, wyżej, mocniej), na okładce napisał „Wścieklej, paskudniej, brzydziej”. Represje dotknęły również zdobywcę srebrnego medalu Australijczyka Petera Normana, który potępiając rasizm, przypiął do bluzy od dresu znaczek OPHR (Projekt Olimpijski dla Praw Człowieka). Nazywany „trzecim czarnuchem” Norman mimo nacisków otrzymał „tylko” nagane, ale jego kariera wyhamowała. W 2012 r. australijski parlament przyjął ustawę przepaszającą Normana „za wszystko, co doznał po powrocie do Australii”. Sprinter już tego nie doczekał. Zmarł w 2006 r. Jego trumnę nieśli koledzy z podium: Smith i Carlos.

JEDNAK KRAJE TZW. DEMOKRACJI LUDOWEJ TEŻ MIAŁY SPORO ZA USZAMI. NA PRZYKŁAD CZESKA GIMNASTYCZKA VERA CASLAVSKA, SYMBOL „PRASKIEJ WIOSNY” I SYGNATARIUSZKA „MANIFESTU 2000 SŁÓW”, DWA MIESIĄCE PRZED OLIMPIADĄ W MEKSYKU UKRYWAŁA SIĘ W GÓRSKIEJ WIOSCE, PONIEWAŻ WSKUTEK INWAZJI WOJSK UKŁADU WARSZAWSKIEGO NA CZECHOSŁOWACJĘ ZACZEŁO SIĘ „DOKRĘCANIE ŚRUBY”.

Ostatecznie Caslavská w Meksyku zdobyła cztery złote medale, lecz stojąc na najwyższym stopniu podium razem z radziecką zawodniczką, sugestywnie odwróciła wzrok od wciąganej na maszt flagi ZSRR. Czechosłowackim władzom naraziła się też wzięciem w Meksyku ślubu kościelnego. Partijni notabie wiedząc, że w 1968 roku agencje pra-



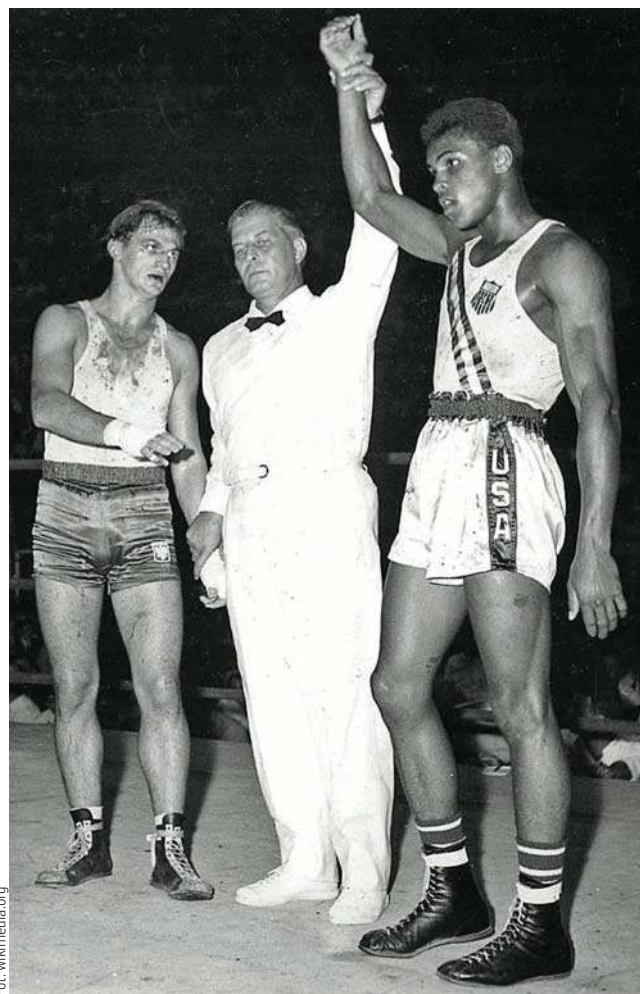
Vera Caslavská była prześladowana przez władze Czechosłowacji

KŁOPOTÓW DJOKOVICIA

sowe uznały Caslavską za drugą najpopularniejszą kobietą na świecie (po Jacqueline Kennedy), gotowi byli jej to nawet wybaczyć, ale w zamian zażądali samokrytyki i wycofania poparcia dla „Manifestu 2000 słów”. Niezlomna Caslavská odmówiła, więc odtąd pracowała jako... sprzątaczką i anonimową trenerką. Co prawda potem wyjechała do Meksyku, gdzie prezydent Jose Portillo ściągnął ją w zamian za tańszy węgiel dla ZSRR, ale po dwóch latach wróciła do ojczyzny, by opiekować się chorą matką. Pełnię praw odzyskała dopiero po zwycięstwie „aksamitnej rewolucji” w 1989 r.

„ZIMNA WOJNA”
OZNACZAŁA WZAJEMNY
BOJKOT IGRZYSK
PRZEZ USA I ZSRR
W 1980 I 1984 ROKU.
ZBOJKOTOWANE PRZEZ
NIEMALŻE WSZYSTKIE
PAŃSTWA AFRYKAŃSKIE
ZOSTAŁY TEŻ IGRZYSKA
W MONTREALU (1976).

Kraje „Czarnego Łądu” swój protest uzasadniały tym, że MKOl nie wykluczył z olimpijskiej rywalizacji Nowej Zelandii, która złamała izolację rasistowskiej RPA (nowozelandzka drużyna rugby odbyła tournée po tym kraju). Od lat 90. XX wieku polityka miała nie tłamsić sportu, ale mamona zrobiła swoje. Dość powiedzieć, że w 100-lecie nowożytnych igrzysk olimpijskich na organizatora wybrano Atlantę, a nie Ateny, gdzie w 1896 roku wskrzeszono olimpijską ideę. Wymowne były zwłaszcza słowa greckiej minister kultury, która wygraną stolicę Georgii określiła jako „zwycięstwo Coca-Coli nad Partenonem”. Mistrzostwa Europy w piłce nożnej w 1992 roku zapamiętamy ze względu na sensacyjny triumf reprezentacji Danii. Michael Laudrup i spółka na turniej dostali się jednak tylko dlatego, że z powodu wojny wykluczono drużynę Jugosławii, która w eliminacjach okazała się lepsza od „duńskiego



Fot. Wikimedia.org

W olimpijskim finale w 1960 roku Muhammad Ali pokonał Zbigniewa Pietrzykowskiego

dynamitu”. Czy podobne konsekwencje spotkały amerykańskich sportowców z racji uczestniczenia ich kraju w wojnie w Wietnamie lub Iraku? Swoją drogą, jak podkreślał cytowany wcześniej, niesławnej pamięci przewodniczący MKOl Avery Brundage: „Jeśli każde naruszenie praw człowieka przez polityków miało skutkować zakazem startu w wydarzeniach sportowych, można by było zapomnieć o jakichkolwiek imprezach międzynarodowych”. Olimpiada w Pekinie (2008) była dla antydemokratycznych Chin szansą na zaprezentowanie się światu w dowolnie wybranej przez siebie konwencji. Oficje i działacze bardziej więc niż łamaniem praw człowieka przejmowali się tym, by nie było żadnych „numerów”. „Sportowcy manifestujący swoje przekonania polityczne podczas Igrzysk Olimpijskich w Pekinie muszą się liczyć z dyskwalifikacją” – przestrzegał prezes PKOl Piotr Nurowski. Jednak ciężarowiec Szymon Kolecki

jeszcze przed zawodami oznajmił, że solidaryzując się z represjonowanymi Tybetańczykami, ogoli głowę na łyso. Jak powiedział, tak zrobił.

Wracając do Djokovica, to z formalnego punktu widzenia sprawa jest - delikatnie mówiąc - dziwna, albowiem władze stanu Victoria - podobnie jak organizatorzy Australian Open - wyraziły zgodę na występ Serba w turnieju, oświadczając, że: „Djokovic złożył wniosek o zwolnienie lekarskie, które zostało przyznane po rygorystycznym procesie przeglądu obejmującym dwa niezależne panele ekspertów medycznych”.

Stworzono furtkę, w którą tenisista „wślizgnął” się nader umiejętnie. Trudno bowiem zakładać, że wyruszając w drogę po 21. wielkoszlemowy tytuł, nie miał porządku w papierach. „Nie jest idiotą, poza tym pracuje dla niego sztab ludzi. Gdyby wiedział, że jego dokumenty nie są w porządku, nie wsiadłby do samolotu do Australii” - mówi legendarny niemiecki tenisista Boris Becker. Jak jednak

nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o... politykę. „To jest sprawa polityczna” - powiedział dziennikowi „L'Equipe” adwokat z Melbourne Mathew Wrigley. Otóż władze stanu Victoria znajdują się w opozycji do rządu federalnego. Premier Australii Scott Morrison - wiedząc, że stwarzanie precedensów może spowodować frustrację muszącego znosić twarde restrykcje pandemiczne społeczeństwa - postanowił zablokować występ Serba w Melbourne Park. Nieprzypadkowo premier Morrison oceniając decyzję ministra ds. imigrantów napisał, że „minister podjął działania w celu anulowania wizy pana Djokovica ze względów zdrowotnych i porządku publicznego, ponieważ było to w interesie publicznym”.

Historia oceni Novaka Djokovica, który w zależności od zapatrywań postrzegany jest jako symbol walki z „sanitarnym apartheidem” bądź jako człowiek stawiający się ponad prawem, któremu ze względu na pozycję i pieniądze po prostu wolno więcej. Chociażby z powodu posiadania powyższym atrybutów nie można postawić znaku równości pomiędzy uzbrojonym w armię prawników Serbem a Caslavską czy Smithem, za którymi stała wyłącznie racja moralna. Trudno też porównywać go z Muhammadem Alim, który - odmawiając służby wojskowej i wyjazdu do Wietnamu - został pozbawiony licencji bokserskiej i tytułu mistrza świata. „Pójdę do więzienia? I co z tego? Jesteśmy w więzieniu od 400 lat!” - powiedział Ali, który kilka lat wcześniej - sprzeciwiając się dyskryminacji rasowej - wyrzucił swój złoty medal olimpijski do rzeki. Murów więziennych uniknął, ale w latach 1967-70 nie mógł występować na ringu. Jedno jest pewne. Djokovic ma w swoich rękach potężny oręż, który sprawia, że tak jak na korcie, tak i w życiu będzie trudnym do pokonania przeciwnikiem.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK



61.
PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

- 1.....
- 2.....
- 3.....
- 4.....
- 5.....
- 6.....
- 7.....
- 8.....
- 9.....
- 10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na www.gazetaolsztynska.pl
Kupon należy dostarczyć do **14 lutego 2022 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**

Imię i nazwisko

Adres

Tel.

E-mail:

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

PARTNER STRATEGICZNY

citi citi handlowy

PATRONI HONOROWI

PARTNER BRĄZOWY





SPORT.wm.pl

INDYKPOL AZS W JASKINI LWA

SIATKÓWKA\\\\ Dzisiaj w 1/8 finału Tauron Pucharu Polski Indykpol AZS zagra na wyjeździe z ZAKSĄ. Będzie to prawdziwa podróż do jaskini lwa, bo gospodarze to niepokonany lider rozgrywek PlusLigi oraz zwycięzca ostatniej edycji Ligi Mistrzów.



Olbrzymia radość Karola Jankiewicza, drugiego rozgrywającego Indykpolu AZS Olszyn, podczas wygranego meczu ze Ślepskiem

ZAKSA - mimo sporadycznych zmian w składzie po ostatnim sezonie - w PlusLidze idzie od zwycięstwa do zwycięstwa. Na krajowym podwórku kędzierzynianie marzą o podwójnej koronie, co poprzednio im się nie udało, bo o ile w finale Pucharu Polski łatwo ograli Jastrzębski Węgiel, o tyle w lidze musieli uznać wyższość ekipy z Jastrzębia.

W Olsztynie aspiracje są znacznie mniejsze, na dodatek ostatnio z powodu koronawirusa ze składu wypadli Mateusz Poręba i Jan Firlej. Oprócz tej dwójki w ligowym meczu ze Ślepskiem nie zagrał też mający problemy zdrowotne Robert Andringa.

W pełnym składzie była szansa na zwycięstwo za trzy punkty, ostatecznie osłabiony Indykpol AZS po emocjonującym meczu wygrał w pięciu setach. Mimo wszystko szkoda, bo w czwartej partii olsztynianie prowadzili już 21:16, niestety, nie zdołali postawić kropki nad i, w efekcie doszło do tie-breaka. Goście wrócili do Suwałk z jednym punktem, ale w niczym nie pomogło to trenerowi Andrzejowi Kowalowi, który stracił posadę. Nowym szkoleniowcem siatkarzy z Suwałk został 42-letni Dominik Kwapisiewicz, który pięć lat temu do PlusLigi wprowadził Zawiercie, w decydujących

meczach ogrywając... Suwałki.

Ale wróćmy do olsztynian, a konkretnie do Wiktora Janiszewskiego, 20-letniego przyjmującego, który w meczu ze Ślepskiem dostał swoją szansę. Czy ją wykorzystał?

- WYDAJE MI SIĘ, ŻE KILKA RAZY UDAŁO MI SIĘ POKAZAĆ Z DOBREJ STRONY - MÓWI JANISZEWSKI, ZDOBYWCA SIEDMIU PUNKTÓW. - NA PEWNO BRAKUJE MI JESZCZE DOŚWIADCZENIA.

Na początku meczu są duże emocje i muszę z tym się mierzyć. Codziennie

pracuję również nad każdym elementem gry, aby było lepiej, bo obecnie nie wygląda to jeszcze tak, jakbym chciał. Ogólnie jednak jestem zadowolony - dodaje Wiktor Janiszewski.

Dzisiaj siatkarska poprzeczka zawiśnie znacznie wyżej, bo o awans do ćwierćfinału Pucharu Polski Indykpol AZS zmierzy się na wyjeździe z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle. Przypomnijmy, iż olsztynianie w pierwszej rundzie pokonali 3:1 SMS PZPS Spałę, a lider PlusLigi ograł 3:1 AZS AGH Kraków. Zawodnicy prowadzeni przez Gianniego Cretu w miniony weekend również rywalizowali na ligo-

wym parkiecie - ZAKSA na wyjeździe pokonała 3:1 LUK Lublin.

Zdecydowanym faworytem są zwycięzcy ostatniej edycji Ligi Mistrzów, ale goście z Olsztyna nie zamierzają prosić jedynie o najniższy wymiar kary. - Chcemy pograć i powalczyć o dobry wynik. Wiadomo, że ciężko gra się z najlepszymi zawodnikami, ale zawsze jest fajnie się pokazać na ich tle. W ostatnim meczu dobrze wyglądała nasza zagrywka, dlatego mam nadzieję, że w tym elemencie powalczymy z naszym rywalem - kończy Wiktor Janiszewski.

Zespół, który w Kędzierzynie wygra, w ćwierćfinale zagra ze zwycięzcą

spotkania Cerrad Enea Czarni Radom - Stal Nysa, natomiast przegrana drużyna zakończy swój udział w rozgrywkach Pucharu Polski.

DAD

1/8 finału PP

• **Środa: ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Indykpol AZS Olsztyn** (20.30), Trefl Gdańsk - Cuprum Lubin (18.30), Mickiewicz Kluczbork - GKS Katowice (18), Polski Cukier Avia Świdnik - Aluron CMC Warta Zawiercie (18), Projekt Warszawa - LUK Lublin (19), Legia Warszawa - Jastrzębski Węgiel (18).
• Cerrad Enea Czarni Radom - Stal Nysa (czwartek, g. 18), Skra Bełchatów - Asseco Resovia Rzeszów (26 stycznia, g. 20.30).